Nr 198. Kraków 31 Sierpnia — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 — c. 25
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 30 sierpnia.

Wspomnieliśmy wczoraj o obronie hr. Beusta, jakiej się podejmują dzienniki centralistyczne, a mianowicie przytoczyliśmy ustęp z pragskiego *Tagesbote aus Böhmen*, kończący się słowami: „Każdy nieprzyjaciel hr. Beusta, jest naszym nieprzyjacielem, nieprzyjacielem konstytucyi, nieprzyjacielem niemieckości w Austryi.“

Hr. Beust zachowywał się zupełnie neutralnie od czasu objęcia władzy przez hr. Hohenwarta. Manewr postawienia kandydatury kanclerza w Wiedniu, podobno się nie powiódł, i to z woli jego samego, bo jak się zdaje, wystarcza mu zupełnie na obecną sytuacyę przejściową i nader problematyczną, mandat izby handlowej brodzkiej i mniej mu on może przynosić kłopotu, niż gdyby jeszcze dzierżył mandat izby handlowej z Reichenbergu, a tem bardziej został wybrańcem Wiednia.

Jakkolwiek Czesi nie grzeszą sympatyą dla hr. Beusta, której zresztą nie starał sobie zaskarbić, nie wiemy, jakieby obecnie niebezpieczeństwo miało zagrażać kanclerzowi, jacy nieprzyjaciele powstawać na jego zgubę; sądzimy nawet, że na ugodzie zyskać on tylko może, bo zakres władzy ministerstwa wspólnego rozszerzyć a nie ścieśnić zdolną jest ugodna ogólna.

W tych wszystkich głosach, jakich zresztą wiele po dziennikach wiedeńskich spotykamy, zdaje nam się dostrzegać jeden z manewrów wiernokonstytucyjnych, aby przedstawić, że polityka ugodna wewnątrz, oddziaływać musi zgubnie na politykę zewnętrzną. Usiłowanie zidentyfikowania interesów niemieckich w monarchii z polityką przymierza, lub zbliżenia się do cesarstwa Niemieckiego, jest tu widoczne. My przeciwieństwa między polityką wewnętrzną a zewnętrzną nie dostrzegamy. Zjazd w Gastein przyszedł do skutku podczas układów ugodnych hr. Hohenwarta, co wcale nie powstrzymało ks. Bismarka od konferencyi z hr. Beustem. Zbliżenie do Niemiec przy systemie centralistycznym, przy dalszem gospodarstwie wiernokonstytucyjnych w Austryi, miałoby zupełnie inny charakter, mniej godności państwu odpowiedni niż dzisiaj. Hr. Beust wystawiony będąc na parcie, dajmy na to p. Giskry, stojącego u władzy i rządzącego większością niemiecką, musiałby raczej składać hołdy ks. Bismarkowi, aniżeli układać się z nim i porozumiewać. Cesarstwo Niemieckie w innym bowiem stosunku do państwa, z cechą polityczną niemiecką i rządem niemieckim stanąćby nie mogło, jedno w stosunku zwierzchnika do lennika. Stosunek ten mógłby odpowiadać dążeniom Niemców austryackich, ale nie odpowiadałby godności i powadze Austryi, a nawet utrudniaćby musiał polityczne porozumienie i widoki obu państw.

Nie o sprawach też niemieckich była mowa w Ischl i Gastein, bo od czasu wykluczenia Austryi z Związku niemieckiego, od czasu zwłaszcza zjednoczenia Niemiec, kwestya niemiecka pojednawczo między dwoma państwami traktowaną być nie może. Austrya uznała cesarstwo niemieckie i nowe nabytki Prus, na podniesienie stosunków krajów niemieckich Austryi do wielkiej ojczyzny, nie nadszedł jeszcze czas i sprawa ta nie może rozjemczo wystąpić.

Nie załatwione już mieczem pruskim kwestye niemieckie, ale prawdopodobniej kwestya równowagi środkowej Europy, a może oraz stosunków obu mocarstw wobec innych państw, również jak sprawy wschodu mogły zajmować dwóch kanclerzy. A do tych zadań międzynarodowych przechylenie się Austryi ku ugodzie szczepowej i uznaniu praw ludów słowiańskich tylko pomocnem być może.

Trudno także przypuszczać, aby ks. Bismark stawał w obronie nienaruszalności konstytucyi austryackiej; jeśliby nie zrzekł się widoków względem niemieckich prowincyj Austryi, wolałby on przecież w takim razie widzieć te kraje niezadowolonemi, niż posuwającemi konstytucyjne prerogatywy aż do absurdum, skoro rozwój konstytucyjny w zjednoczonych Niemczech nie zbyt szybkim, jak wiadomo, postępuje krokiem. Nietylko przeto dostrzedz trudno sprzeczności między polityką ugodną wewnątrz Austryi a polityką zbliżenia się do Niemiec, między kierunkiem hr. Hohewarta a obecnym zwrotem hr. Beusta, lecz raczej dwa te kierunki zdają się uzupełniać i w tych dwóch streszczać się słowach: pokój wewnętrzny i pokój zewnętrzny.

Hr. Beust, którego przed niewiadomymi niepryjaciołmi i nieznanemi niebezpieczeństwy biorą w obronę wiernokonstytutucyjni, zdaje się, że odpowiednią swojemu charakterowi politycznemu znachodzi w dzisiejszej sytuacyi rolę, utrzymania sąsiedzkich stosunków w duchu rozjemczym i pokojowym. Wątpić należy, aby tej roli miały zagrażać stosunki wewnętrzne, również pokoju i rozjemstwa wymagające.

Gaz. Cieszyńska donosi o deputacyi polskiéj ludu szląskiego w Wiedniu, co następuje:

W myśl postanowienia zgromadzenia ludowego w Ropicy, wysłał komitet dnia 15 b. m. deputacyę do Wiednia, aby złożyła ministerstwu Hohenwarta wotum zaufania tegoż zgromadzenia i zapadłe na niem rezolucye, dotyczące równouprawnienia narodowego w kraju naszym. Deputacya składała się: z prezesa zgromadzenia ludowego w Ropicy, Jerzego Cienciały, rolnika i burmistrza w Mistrzowicach, i sekretarza tegoż zgromadzenia, Jana Sliwki, nauczyciela i dyrektora szkoły w Cieszynie. Adres wręczony każdemu ministrowi z osobna, mianowicie hr. Hohenwartowi, prezesowi ministrów, p. Jireczkowi, ministrowi wyznań i oświaty, p. Schäfflemu, ministrowi handlu i rolnictwa, p. Habietinkowi ministrowi sprawiedliwości, i p. Grocholskiemu, ministrowi dla Galicyi, brzmi z odmiennemi tytułami jak następuje:

„Wasza Ekscelencyo!

„Na zgromadzeniu ludowem, odbytem w d. 30 lipca r. b. w Ropicy pod Cieszynem, przeszło 8000 obywateli szląskich, prawie wyłącznie rolników, uchwaliło następujące rezolucye. (Tu następuje sześć wiadomych rezolucyj).

„Czujemy się szczęśliwymi, że rezolucye te, z których pierwsza jest rzeczywistym wyrazem uczuć czci dla osoby JW. Pana, jako reprezentanta naszego ukochanego i najmiłościwszego Cesarza i króla Franciszka Józefa, inne zaś są wyrażeniem istotnych i legalnych potrzeb ludu szląskiego, zawartych w petycyi z dnia 20 marca r. b., przełożyć możemy tobie JW. Panie. Jako ludzie prości nie umiemy dobierać pięknych słówek, ale też jesteśmy tem szczerszymi. Szczęście Austryi jest naszem szczęściem, pojednanie ludów austryackich i złączenie ich do wspólnéj pracy około dobra wspólnéj austryackiéj ojczyzny, jest naszem pragnieniem i dążeniem. Spodziewamy się, że JW. Panie, o ile to jest w mocy twojéj, jako ministra konstytucyjnego, pomagać będziesz w drodze rozporządzeń rządowych, by zaspokoić słuszne żądanie nasze; w drodze sejmowéj bowiem nigdy do celu nie dojdziemy i nigdy 19 art. praw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 spełniony nie zostanie; albowiem ordynacya wyborcza księstwa szląskiego jest tego rodzaju, iż sejm ma reprezentantów pewnéj części tylko ludności szląskiéj, my zaś rolnicy nie jesteśmy w sejmie zastąpieni.

„Ufni w twą sprawiedliwość, w twój austryacki patryotyzm, oddajemy w twe ręce JW. Panie rezolucye nasze, z prośbą, abyś wiernego, polskiego ludu szląskiego nie opuszczał, abyś ludu, który od tylu wieków wśród różnych zmian losu wiernie stał i stoi przy najjaśniejszéj rodzinie szczęśliwie panującego nam domu świetnego Habsburgów, nie pozostawił w sieroctwie i opuszczeniu, oddając go na łup ludzi, którzy mogą być dobrymi Niemcami, nie są jednak dobrymi Austryakami, bo nie chcą rozumieć, że nasz Szląsk z swą ludnością polską ma prawo żądać, żeby dobrodziejstwa praw zasadniczych i jemu dostały się w udziale, i żeby wedle wysłowienia się Jego Ces. Król. Mości, naszego najmiłościwszego monarchy i ten lud polski na Szląsku czuł się jak w domu.

„Wierni słudzy Waszéj Ekscelencyi, a delegowani do wręczenia rezolucyi z d. 30 lipca 1871.

Jerzy Cienciała, przewodniczący na zgromadzeniu ludowem w Ropicy.

Jan Śliwka, sekretarz tegoż zgromadzenia.“

Przyjęcie deputacyi u ministrów było jak najprzychylniejsze; deputacya wróciła też pełna najlepszych nadziei. Hr. Hohenwart, zdaje się dobrze znać tutejsze stosunki, bo sam z siebie wskazał na złe, które nas ciśnie, i przyrzekł usunąć zawady i dopomódz ludowi szląskiemu do praw konstytucyjnych. P. Jireczek po polsku przemówił do deputacyi: „wyście Polacy“, potrącił o wybory i rzekł, że wedle przysłowia polskiego teraz właśnie chwila, w której trzeba nietylko Boga wzywać, ale i rąk dokładać. P. Groholskiemu wręczyła deputacya adres w języku polskim. Lubo działalność jego rozciąga się szczególnie na Galicyę, oświadczył jednak gotowość swą do popierania spraw szlązkich, o ile to w mocy jego.

P. Schäflemu przedstawiła deputacya z osobna niepomyślny stan towarzystwa rolniczego cieszyńskiego wobec towarzystwa opawskiego, które wszystkie subwencye rządowe i krajowe spożytkowuje. Bardzo przychylnie oświadczył tenże minister, że sprawę tę przychylnie zbada i co należy rozporządzi.

Dla ministra sprawiedliwości, p. Habietinka, nieobecnego natenczas w Wiedniu, złożyła deputacya adres u jego zastępcy.

Co ministerstwo dla polskiego ludu na Szlązku zrobi, przewidzieć dziś jeszcze nie można; wiele zależeć będzie od nowych wyborów i od przyszłego ustroju państwa. To jednak zostanie nie zatartym dowodem, że lud szlązki otwarcie i jawnie dobija się swych praw narodowych, i nie szczędzi pracy ani zabiegów, aby usunąć z siebie jarzmo starodawnego poddaństwa i pańszczyzny niemieckiej, i nabyć praw odwiecznych, nieprzedawnionych.

Pamiętna petycya z dnia 20 marca r. b, walne zgromadzenie ludowe w Ropicy z dnia 30 lipca rb. i uroczyste przedłożenie ministerstwu zapadłych rezolucyj: to apelacya, to wołanie wobec Boga i ludów do monarchy i reprezentacyi kraju i państwa, aby polskiemu ludowi na Szlązku zapewniono raz na zawsze swobodny rozwój umysłowy, i założono podwaliny narodowej oświaty na pożytek ludności, ojczyzny i państwa całego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 sierpnia.

(*F.*) Jak wiadomo, w niektórych krajach koronnych rozstrzygają przy wyborach z większych posiadłości głosy dworskie, a mianowicie nietylko liczbą, lecz także przez to, że dla nie małej części szlachty, nawet przy wyborze kandydatów głosowanie dworu jest rozstrzygające. N. Pan a za nim cały dom cesarski wręczyli już przypadające na siebie głosy pełnomocnikom. Wybór tychże jest wymownym symptomem wielkiej wagi, jaką dwór przykłada do obecnej akcyi ugodowej, a zarazem ważnym objawem dla zasady konserwatywnej, gdyż wszyscy pełnomocnicy przez dwór wybrani, należą do prawicy. Imieniem N.Pana głosować będzie w Austryi Dolnej hr. Hugo Abensberg-Traun, w Austryi Górnej hr. Juliusz Falkenhayn, na Morawie hr. Włodzimierz Mittrowsky. Pełnomocnikami rodziny cesarskiej są: w Austryi Dolnej hr. Karol Grüne, hr. Otto Fünfkirchen, hr. Jan Fürstenberg, dalej hr. Franciszek Falkenhayn, hr. Ferdynand Wurmbrand, baron Karol Suttner; na Morawie hr. Ferd. Trauttmannsdorff i hr. Maurycy Braida, wreszcie hr. Alfons Pallavicini i hr. Alfons Mennsdorff.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego,

za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871 r.

Wydział uchwalił sprawozdanie do Wys. Sejmu o wniosku co do etatu szpitalu powszechnego we Lwowie i szpitali Krakowskich; i

Projekt do ustawy o wykupnie danin kościelnych i mesznego.

Uchwalonono projekt do ustawy zakazujący chwytania, zabijania i sprzedawania:

a) ptaków użytecznych w gospodarstwie krajowem,

b) niedoperzy i jeżów;

c) spawozdanie do wys. Sejmu względem zakupna gruntu pod budowę gmachu krajowego:

d) sprawozdanie do wys. Sejmu z projektem sieci dróg krajowych do budowy najpotrzebniejszych;

e) sprawozdanie do wys. Sejmu celem przedłożenia operatu fachowej komisyi hipotecznej o zaprowadzeniu i urządzeniu ksiąg gruntowych i o uzupełnienieniu istniejących ksiąg tabularnych;

f) sprawozdanie do wys. Sejmu o wniosku posła Ławrowskiego względem uregulowania wzajemnych stosunków między narodowością polską i ruską;

g) projekt do ustawy o nadzorach szkolnych.

Wydział uchwala budżet na r. 1871 według stanu faktycznego, uchwala budżet na r. 1872 i postanowił przedstawić wniosek na ustanowienie dodatków krajowych na r. 1871 po 19 c., na r. 1872 po 22 c. od każdego złotego a. w. stałego podatku.

Wydział uchwala projekt do ustawy uzupełniacej postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej w przedmiocie głosowania przez pełnomocnictwa.

Wydział uchwala projekta do ustaw:

1) o udzieleniu radzie powiatowej w Wadowicach prawa do poboru myta na drodze powiatowej Wadowicko-Suskiej;

2) o udzieleniu radzie powiatowej w Lesku prawa poboru przewozowego od przewozu na rzece Sanie pod Liskiem;

3) o udzieleniu gminie miasta Szczerca prawa poboru myta mostowego:

4) o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Tropiu poboru przewozowego;

5) o udzieleniu prawa poboru przewozowego dla obszaru dworskiego Woli mieleckiej od przewozu na rzece Wisłoce;

6) o omyceniu wszystkich dróg krajowych;

7) o udzieleniu prawa do poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej na lat 5, równie też

8) obszarowi dworskiemu w Semenowie na lat 5;

9) o udzieleniu gminie miasta Kołomyi prawa do poboru kopytkowego;

10) o omyceniu drogi z Drochobyczy do Borysławia.

Włościanom z Glowa (?) powiatu Tarnowskiego dotkniętym powodzią przez wylew rzeki Dunajca udziela Wydział wsparcia w kwocie 200 złr. w. a.; dla pogorzelców gminy Bobiatyna w powiecie Sokalskim wsparcia w kwocie 200 złr. a.; a w skutek przedstawienia Wydziału powiatowego w Lesku dla czterech gospodarzy dotkniętych powodzią w Zernicy małej wsparcia po 10 złr. w. a. dla każdego.

W skutek udzielonego przez c. k. Namiestnictwo zaproszenia do prenumeraty zawiadomi Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, iż komisya statystyczna zamierza wydać repertoryum miejscowości kraju naszego na podstawie najnowszego obliczenia ludności, i postanawia zakupić dla własnego użytku 7 egzemplarzy tegoż repertoryum.

Na zwrócone przez c. k. Namiestnictwo petycye emerytów Krakowskich udał się Wydział do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z przedstawieniem, ażeby sprawa, o ile emeryci pojedynczy przy wymiarze emerytury pokrzywdzeni zostali, spiesznie zakończoną została; przyczem Wydział krajowy zwrócił uwagę władzy rządowej, iż większa część emerytów przeniesioną została na stan spoczynku bez własnej winy i woli, że więc byłoby słusznem, ażeby tym ofiarom zmiany warunków bytu politycznego rzeczypospolitej Krakowskiej wyznaczono odpowiednie powiększenie płac przynajmniej o 25%.

Przedstawienie Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o zasiłek dla dotkniętych powodzią, przedstawienie tegoż Wydziału powiatowego o zapomogę dla 111 pogorzelców w Grębowie, odstąpił Wydział c. k. Prezydyum Namiestnictwa o wyjednanie zapomogi ze skarbu państwa, lub przez rozpisanie składek, gdyż Wydział krajowy nie jest w stanie udzielenia skutecznej pomocy.

Wydział przyjmuje do wiadomości pismo JExc. p. Namiestnika hr. Gołuchowskiego, donoszące o objęciu kierownictwa Namiestnictwa i wyrażające gotowość do popierania władz autonomicznych; zawiadamia okólnikiem wszystkie Wydziały powiatowe o treści tego pisma, odwołując się do gorliwości rad powiatowych, iż korzystając z objawionej gotowości c. k. rządu, zwrócą się do pracy, a tem samem odpowiedzą oczekiwaniom kraju, którego administracya tylko przez harmonię między władzami autonomicznemi i rządowemi stanie się skuteczną i zbawienną. Polecono wreszcie Wydziałom powiatowym, aby o powyższem piśmie Jego Excelencyi poinformowały w drodze właściwej podrzędne organa autonomiczne.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

N. Pan udzielił pensyonowanemu kapitanowi pierwszej klasy Franciszkowi Dobrzańskiemu, charakter majora *ad honores*.

N. Pan mianował podporucznikami w wojsku liniowem uczniów akademii wojskowej w Wr. Neustadt: Karola z Rudna Rudzińskiego, w 16ym batalionie strzelców; Augusta Maciągę, w pułku ułanów księcia Schwarzenberga; Władysława Guzka, w pułku pionierów; Teodora z Rudna Rudzińskiego, w pułku piechoty cesarza Franciszka Józefa; Józefa Wereszczyńskiego, w pułku piechoty bar. Jabłońskiego. Uczniów zaś akademii wojskowej technicznej Antoniego Jakubowskiego i Edmunda Horbaczewskiego mianował podporucznikami, pierwszego w batalionie artyleryi N. 6, drugiego w pułku inżynieryi arcyksięcia Leopolda.

Wiedeń 29 sierpnia. *Oesterr. Journal* taki daje pogląd na stan wewnętrzny w Austryi: „Nie ma nic nie wdzięczniejszego, jak głosić pokój w Austryi i wzywać do połączenia się wszystkich sił. Gdyby nie poczucie wielkiego obowiązku, możnaby popaść w rozpacz. Tak wielkie jest rozdrażnienie. Gdzie słowo pokoju znaleźćby powinno przyjęcie, tam trafia na niechęć i wobec niezmordowanych usiłowań, aby zestawić jako solidarną odpowiedzialność ministrów korony i ministrów kraju, widzimy codziennie coraz więcéj wzrastającą organizacyę systematyczną, aby podburzać jednego ministra przeciw drugiemu. Ze wstrętem odwracamy się od podobnego postępowania. Kiedy w ostatnich dniach do tego stopnia się rozzuchwalono, że co jest bezprzykładnem i nie do uwierzenia: narzucano kanclerzowi kandydaturę przeciw ministerstwu, wtedy rzecz cała przybrała postać, że powinniśmy się skromnie nazwać bezsilnemi i powierzyć innym mocarstwom, jeśli to raz przecie

---

Część literacko-artystyczna.

PIERWSI URZĘDNICY NIEMIECCY W GALICYI,

Kartka z historyi galicyjskiej,

przez

Władysława Łozińskiego.

(Ciąg dalszy).

Sam cesarz Józef uznał w końcu potrzebę nakazania odpowiednim władzom, aby kierowali się nieco troskliwszym wyborem. Mam przed sobą komentarz cesarza Józefa, dodany do propozycyi mianowania hr. Wratislawa i Guinigiego gubernialrathami we Lwowie. Komentarz ten z d. 15go kwietnia 1773 r. bardzo jest charakterystyczny i dla tego podaję go w oryginale niemieckim: „*Wie Graf Wratislaw, der schon in kk. Diensten war, und aus selben so zu sagen durchgegangen, sein Weib im Stich gelassen und im Reich bei dem Prinz von Zweibrücken den Stallmeister gemacket hat, — und Guinigi aus Amsterdam, der wohl alle Sprachen, ausgenommen die deutsche, polnische und lateinische innhaben wird, als Gubernialräthe anders, als um eine Besoldung zu ziehen, die Zahl zu vermehren und andere noch irre zu machen, können angestellt werden, übersteiget meinen Begriff.*“ („Takim sposobem hr. Wratislaw, który był już w ces. kr. służbie i rzec można z niej uciekł, żonę na koszu zostawił i w Rzeszy u księcia Dwumostów za koniuszego służył, — i Guinigi z Amsterdamu, który pewnie wszystkiemi językami władą, z wyjątkiem niemieckiego, polskiego i łacińskiego, jako radzcy gubernialni na co innego się zdadzą, jak tylko na pobieranie pensyi, na powiększenie liczby i bałamucenie innych, to przechodzi moje pojęcie. Jozef.“)

Mimo tak nieprzychylnej opinii spotykamy przecież jednego z tych panów, a to właśnie Guinigiego, między gubernialrathami we Lwowie!..

Przy takim składzie urzędników, cóż dziwnego, że zachodziły uciski, zdzierstwa i akta samowoli. Przyznawały to same najwyższe sfery rządowe, jak to poniżej obaczymy. Szlachta skarżyła się ciągle i natarczywie, ale bez skutku. Zaskarżeni urzędnicy tłumacząc się nie omieszkali oczerniać ludności, rzucać szkaradnych potwarzy na cały charakter narodowy. Tak byli pewni siebie, że czynili to z otwartym cynizmem i w słowach najzelżywszych. Przytoczę tu jedną próbkę. Zaraz w r. 1773 podano kilka skarg na jenerała Richecourta, użalając się na ucisk i ciężkie rekwizycye potrzeb wojskowych.

Jenerał tłumacząc się z zarzutów, takiemi uwagami kończy swą notę: „W ogóle zachodzi w polskich doniesieniach i skargach taki fałsz, takie bezczelne kłamstwo (*unverschämte Lügnerei*), że Polacy nie mają nawet tyle honoru, aby się zarumienić, gdy się którego z nich przekona o nieprawdzie. Oprócz tego panuje tu fasz i oszustwo (*Falschheit, Betrug*) itd.“ Jenerał w samym końcu prosi, aby każdą skargę badać ściśle, mniema jednak, że rząd z góry może być przekonanym, iż między stu zażaleniami nawet czterech nie ma słusznych, albowiem (cytujemy tu dosłownie): „Polaków nic nie kosztują łzy, jeżeli chodzi o nadanie wiary fałszom, i naród ten, który zasłużył na pogardę, po przekonaniu go o fałszu, nawet rumienić się nie umie od wstydu.“ (*dass Thränen zur Bestättigung ihrer Unwahrheiten, dieser in meinem Sinne bis zur Verachtung gediehenen Nation wahrlich wenig kosten, und sie nicht einmal bei Überzeugung schamroth darüber werden...*)

Czegóż się można było spodziewać po funkcyonaryuszach, ziejących taką nienawiścią ku ludności, którą władzy ich oddano!... Zrażona bezskutecznością swych zażaleń, szlachta w końcu przestała się skarżyć. Rząd niby dbał o to, aby wiedzieć, co dolega jego nowych poddanych, ale ich życzeń i skarg nie uwzględniał. Po cyrkułach odbywały się tak zwane *interrogatoria*, na których zgromadzonej szlachcie zadawano rozmaite pytania. Mam przed sobą protokół takich interrogatoriów, odbywanych w grudniu r. 1783 przez krajshauptmana tarnowskiego Philipitza. Znalazłem je w *Silva rerum* z tego czasu. Pod tytułem opiewającym: „*Interrogatoria Capitanei Circuli Tarnoviensis de Philipitz data Dominiis et responsum datum a Dominio Lipinki in visitatione circulari, 1783, Decembr.*“

Interrogatoria te składają się z 28 pytań, na które obok umieszczone są odpowiedzi pytanego dominium. Przeważna część tych pytań jest natury ekonomicznej; trzy pierwsze jednak jako dość charakterystyczne przytaczam;

1. Zapytanie: *Jeśli obywatele przeciw dawniejszych Rzeczypospolitej czasów teraz lepiej lub mizerniej się mają i z jakich przyczyn?*

Odpowiedź: *Ad 1mum. Incolae Galiciani generaliter sumpti melius abundabant in corpore Reipublicae, nam nec tantis dationibus obruti nec monopolia practicabant adeoque inter pauperes et rusticos commerium Tabaci multum ad eorum alimenta profuit.* (Co do 1go. Mieszkańcy Galicyi w ogóle lepiej się mieli za Rzeczypospolitej, gdyż ani takiemi podatkami nie byli obciążeni, ani nie mieli monopolów, a handel tytoniu przyczyniał się wiele do wyżywienia ubogich i chłopów).

2. Zapytanie: *Cóż tymże obywatelom w teraźniejszem panowaniu najprzykrzejszem jest?*

Odpowiedź: *Ad 2dum. Tria: 1o Continuae immutationes et nihil quidquam stabile. 2do: Continuae et assiduae scripturae et relationes, quae avellunt ab oeconomia et commercio. 3tio: Continuae executiones non modo pro debitis dationibus summo Aerario, verum etiam pro non facta relatione et similibus.* (Co do 2go. Trzy rzeczy: Najprzód, ustawiczne zmiany i nic nigdy stałego. Powtóre, nieustanne i konieczne pisaniny i raporta, które odrywają od gospodarstwa i handlu. Potrzecie, ciągłe egzekucye nietylko za należące się podatki skarbowe ale nawet za niezdane raporta, i tym podobne.

3. Zapytanie: *Co im do uszczęśliwienia większego braknie?*

Odpowiedź: *Ad 3tium. Pax inter subditos ut cohibeantur a fervosis rixis et circulatio pecuniae.* (Co do 3go. Spokój między poddanymi, aby im wzbronione były kłótnie i obieg pieniędzy.)

Oczywiście skargi podobne przebrzmiewały bez śladu. Tymczasem Niemcy dokuczali do żywego a szlachta nie mając innego sposobu, folgowała swej niechęci jak mogła. Pojawiało się mnostwo pamflecików na niemieckich urzędników, naturalnie w manuskrypcie tylko. Puszczano w świat uszczypliwe wierszyki, które w odpisach krążyły od dworu do dworu i które szlachcic zaciągał sobie do raptularza. Z takiego to współczesnego raptularza wypisuję poniższy zabawny wierszyk, który dosadnie maluje, jakiej opinii u polskiej ludności używali niemieccy urzędnicy. Wierszyk ten tak opiewa:

Kilkadziesiąt spędziwszy lat w całej osnowie
Zuzanna zakonnica za furtą w Tarnowie,
Gdy jej cesarski dekret już furtę otwiera,
Z żalu, płaczu, lamentów, nieboga umiera.
Cieszyła się jej dusza, jak zwyczajnie bywa,
Po żywocie pobożnym nieba się spodziewa;
Idzie więc chwaląc Boga przed niebieskie wrota,
Pobożność przewodnikiem była jej i cnota.
Więc przyszedłszy do furty kołacze i tłucze,
Święty Piotr jej powiada: „U cesarza klucze!“
Ta mu swoje zasługi liczy z wszelkiej miary,
Wyjrzał przecież Piotr, wziąwszy na nos okulary,
„Nie wnijdziesz tu do Nieba“ znowu jej powtarza,
„Ja cię puścić nie mogę, klucze u cesarza!“
W płacz nieszczęsna, zaczyna biedzić się i smucić,
Nie wie sama, na którą stronę ma się zwrócić,
Żal i boleść ją szarpie, i rozpacz zaciekła:
„Wziął klucz cesarz od nieba, więc pójdę do piekła!“
Doszła też za dni kilka do piekielnej bramy...
Puka, krzyczy, kołace, z uprzykrzeniem woła;
Nadaremnie, nikt z piekła nie wychodzi zgoła!
Nareszcie dla spoczynku usiadła na ławie,
Aż wyszedł przecie djabeł w kulawej postawie;
Więc go Zuzanna łaje, że późno przychodzi.
Przepraszając ją djabeł, ekskuzę wywodzi:
„Daruj! nie mam kolegów wszędzie próżne ławy

końca mieć nie będzie. Dzieło ugodowe w tym kraju dotąd tylko jest możebnem, dopóki przeciwnicy w sferach rozstrzygających będą rozdwojeni. Pomyślny skutek zawisł od wiary i zaufania w kraju. Lecz zkądże lud nabędzie téj wiary i tego zaufania, jeśli codziennie zasiewają najwidoczniejszą nieufność w jedność władzy rządowéj?"

Wczoraj zaś ten sam dziennik w artykule p. n. Czem ugoda jest a czem nie jest, podaje cel jéj, który zdaniem tego dziennika jest trojaki: „Najprzód, ustawa o narodowościach powinna strzedz i bronić najwięcéj krajów opozycyjnych. Ponieważ dzieło ugodowe podjęto w duchu pokojowym, spodziewać się przeto można, że projekt téj ustawy obiedwie strony z szczególną ułożyły oględnością, a mianowicie tak, aby wreszcie utrwalić pokój. Jeżeli wypadnie jeszcze czemu zaradzić, starać się o to powinna Rada państwa. Mamy nadzieję, że wszystkie strony ożywione są dobrą wolą, aby każdą narodowść zabezpieczyć od gwałtu przez zupełną opiekę państwa. Rozterki narodowe są skutkiem nie wykształcenia, walka ras wypływa z dzikości. Zdaniem naszem w Radzie państwa nie będzie reprezentantów ani jednéj ani drugiéj.

Powtóre: przywrócenie zabezpieczonego, wszechstronnie uznanego stanu prawnego jest tak ważnym celem, tak wielkim wypadkiem politycznym, że myśl o tem zawładnąć powinna wszelkie orzeczenie Rady państwa.

Wreszcie ugoda z Węgrami nie jest li tylko faktem, lecz jest ona także ustawą prawomocną, prawem obowiązującem. Gdyby jednak dualizm, który sam przez się nie jest wzmocnieniem państwa, miał kiedyś być pokonanym — pokonanym na drodze pokoju, prawa i honoru, natenczas przeprowadzenie programu federacyjnego w téj połowie monarchii jest pierwszym ku temu warunkiem. Gdyby centraliści nasi nie byli tak zawziętymi doktrynerami i gdyby nie pozostawali — z własnéj woli — pod chorągwią duchownie nędznéj, moralnie upadłéj prasy krzykliwéj, to dawno już byliby sobie powiedzieli: parlament całego państwa osiągnie Austrya tylko przez politykę federacyjną.

Tak więc ugoda łączy w sobie trzy ważne rzeczy: pokój, prawo i siłę."

Uderzającą jest rzeczą, że dzienniki węgierskie urzędowe występują obecnie mniej przychylnie dla ministerstwa hr. Hohenwarta. I tak naprzykład *Pesti Naplo* ostro krytykuje oświadczenia pokojowe *Wiener Abendpost*. „Rząd uskarża się, pisze *Naplo*, że wiernokonstytucyjni uderzają na niego, a nie znają jego zamiarów; ale któż zna te zamiary? Czyż stronnictwo wiernokonstytucyjne ma się spokojnie lub z zadowoleniem przypatrywać, jak rząd wszystko przygotowuje, aby usunąć konstytucyę? Zamieszki austryackie obchodzą nas tylko pośrednio, a mimo to w Węgrzech każdemu krokowi hr, Hohenwarta towarzyszy zupełna nieufność. Jeźli walka wyborcza będzie teraz zaciętszą, niż dawniej, jeźli Niemcy gorliwie, a nawet z zapałem występują przeciw rządowi, temu winien li tylko sam rząd". W dalszym ciągu artykułu uderza *Naplo* bardzo silnie na tajemniczość, jaką zachowuje ministerstwo hr. Hohenwarta.

— *Spen. Ztg.* zamieszcza artykuł dłuższy „o federalistycznym experymencie Austryi" i kończy go temi słowy: „Federalizm ma zdaniem tych, co go bronią, przynieść ludom Austryi pokój i zgodę. Lecz tego nie osiągną. Walka między narodowościami przeniesie się do sejmów, do krajów koronnych, do ich gmin i szkół, a rola opozycyi w państwie odgrywana dotychczas nie tak niebezpiecznie dla najwyższych interesów państwa przez Czechów i innych Słowian, przejdzie potem koniecznie na Niemców, a to nie może być obojętnem dla Austryi. Ponieważ Cesarz nie może dopuścić, aby hr. Hohenwart za daleko posunął swój eksperyment, ani też Węgrom federalizm nie może być obojętnym, gdyż podburzać będzie Sławian w części wschodniej kraju przeciw Madziarom, przypuścić zatem można, że niebezpieczeństwo Niemców nie będzie tak wielkie, jak się obecnie zdaje".

— W dalszym ciągu artykułów polemicznych z dziennikarstwem wiedeńskiem zamieszcza *Wiener Abendpost* co następuje:

„Dotychczasowe nasze uwagi w tem miejscu o ruchu wyborczym i sytuacyi politycznej wypowiedziane wywołały liczne zaczepki a między niemi gwałtowne, ba namiętne zaprzeczenia. Dla przykładu tych więcej niż w rozdrażnionym tonie wypowiedzianych napaści wskażemy ustęp *N. fr. Presse* o finansowej stronie układów, któreto pismo mimo najzwięźlejszego wyjaśnienia, że rząd Radzie państwa nie przedłoży bardziej obciążającego kraje układu, upiera się przy swojem twierdzeniu, że grozi krajom koronnym niemiecko-austryackim powiększenie ciężarów, gdyż jedno z pism czeskich podobną ewentualność miało wskazać. Z takiego publicystycznego stanowiska musianoby uważać za autentyczne wszystkie, częstokroć awanturnicze, a codzień odmienne wieści i kombinacye, a wreszcie dojść do przyjęcia i tego rodzaju wiadomości, do jakich należy ta ostatnia *Nowej Fressy*.

Niemyśleliśmy jednak wchodzić w tego rodzaju walkę, która szuka broni w grze najdziwaczniejszych kombinacyj; będziemy dalej starać się z spokojem i umiarkowaniem przedstawiać rzeczowo i przedmiotowo położenie, jak ono nam się wydaje; fałszywe przypuszczenia, lub błędne zdania wyjaśniać i prostować, wyrażać myśli pojednawcze, które znachodzą coraz liniejszych zwolenników także między Niemcami austryackimi; wreszcie nie wyrzeczemy się nadziei, że nadejdzie czas, kiedy cała austryacka prasa posługiwać się będzie tylko takim sposobem mówienia, jaki przystoi publicystyce cywilizowanego państw.

Zrobiono nam nadto zaszczyt, jakobyśmy ostatniemi naszemi uwagami o ruchu wyborczym starali się wywołać rozdział w niemieckiem stronnictwie. Do tego się nie poczuwamy. Wskazaliśmy tylko fakt, że cały ruch wyborczy zdaje się zdążać w kierunku, który ostatecznie doprowadzić tylko może do dalszego oporu, do systemu niezgody, i objawiliśmy żal nasz z tego, że myśl ugodowa szczególniej w manifestach wyborczych wiedeńskich nie znalazła wyrazu, albo tylko mało gdzie. Nad faktem tym ubolewamy jeszcze dzisiaj. Bo jeźli dążymy do zgody, jeźli przemawiamy z szczerym patryotyzmem zawsze i wszędzie za przywróceniem pokoju wewnętrznego, to nie możemy obojętnie patrzeć na to, że żywioł tak dojrzały politycznie, jakim jest niemiecko-austryacki, ponownie jest pchany do negacyi bezpłodnej.

Jeśli jednak stronnictwo niemieckie czyli t. z. konstytucyjne, ma już jak się zdaje bez myśli zgody przystąpić do urny wyborczéj, jeśli zacięty opór przeciw porozumieniu się i ugodzie ma być daléj podtrzymywanym między ludami austryackiemi, natenczas droga obrana podczas obecnego ruchu wyborczego zdaje nam się tylko w jednym kierunku być niebezpieczną, a mianowicie dla tego samego stronnictwa, które obierając znowu dawnych swych mężów zaufania, oświadcza się za solidarnością z błędami, jakie oni popełnili."

W końcu wyraża dziennik urzędowy nadzieję, że i ci ponownie wybrani mężowie zaufania, skoro tylko wstąpią na arenę czynności parlamentarnéj wspólnie z reprezentantami innych ludów, nie będą swych kroków politycznych stosować do szumnych frazesów manifestów wyborczych, ale przyznają, że w państwie tak złożonem, jak Austrya, potęga i wpływ polityczny mogą tylko być przedmiotem kompromisu między wszystkiemi szczepami, a nie prerogatywą jednego z nich, jeśli zadowolenie i dobrobyt mają łączyć te ludy ścisłym i trwałym związkiem.

Tenże sam dziennik zaprzecza, jakoby rząd miał jakąkolwiek styczność z artykułami *Oesterr. Journal*, który dzienniki prowincyonalne i wiedeńskie podniosły, jako przez rząd natchnione.

Niemcy.

Daily Telegraph podaje w liście z Gastein rozmowę swego korespondenta z księciem Bismarkiem. Rozmowa ta miała jakoby następujący wziąć obrót:

Mości Książę, niepotrzebuję Mu powiadać, że cała Europa ma oczy zwrócone na Gastein, będąc nader zaciekawioną co tam ludzie robią. — Ha ludzie tu się kąpią i troszczą o zdrowie. — A potem? — Cóż potem! To jest zwyczajna rzecz. Król — w ustach Księcia zauważyłem jest on jeszcze zawsze królem — król i ja przybyliśmy tu istotnie dla używania kąpieli. Ucieszyło nas bardzo, żeśmy mogli przyjmować urzędników austryackich i zapewnić ich o naszych najlepszych chęciach. Przeciw Austryi nie mieliśmy nic, nawet wówczas, kiedy ona rozpoczęła nierozważną wojnę w r. 1866. Pobiliśmy ją i zostawiliśmy w spokoju za lekką pokutę dwóch milionów funtów. Wszystko to przeszło, zostało zapomniane, a mamy tyle wspólnych interesów, że musimy być przyjaciołmi. Tak tu przyjmujemy i zostajemy przyjmowani. Z Austryakami pragniemy stać zawsze na stopie życzliwości, zaś z Francuzami nigdy nie byliśmy i nie będziemy przyjaciołmi. — Chciałbym usłyszeć, czy Wasza Książęca Mość wiesz, jak stanowczo pobiłeś Francuzów, jak głęboko oni was nienawidzą i liczą na szybki odwet. — Ani lud francuski, ani ich dzienniki nie pozwalają nam o tem wątpić. Gdy wszakże dowodzą, że to dla nich nie dosyć, możemy uczynić, co będzie potrzeba. Dziś właśnie chodzi o to, czy nie wypadnie posłać więcej wojska do Francyi. Zabijają naszych żołnierzy w kilku prowincyach, i musimy się bronić przeciw temu. Francya wymaga ciągłego uwzględnienia w wypłatach zalegających i w innych przyznanych nam traktatem prawach. A gdy my czego żądamy, to otrzymujemy zawsze jednakową odpowiedź: brak nam instrukcyj. Przed niewielą dniami byliśmy poczynili pewne ustępstwa przy regulowaniu granic, ale spartaczyli sprawę i teraz już za późno. — A żołnierze francuscy, zapytałem. — Dobrze się bili, odparł Bismark. Warto tu wspomnieć, że Prusacy starają się poniżyć Francuzów, a tamci już oświadczają, że Prusacy nic nie są warci, i zostali przez nich moralnie zwyciężeni. Mówiliśmy o oblężeniu Paryża; ja rzekłem: nieraz myślałem, że jeśli będę miał sposobność rozmawiać z W. Ks. Mcią zapytam go, czemu Książę nie wziął Paryża we Września 1870 r. Wówczas po bitwie pod Chatillon nastąpiła ucieczka i zamięszanie. Bramy stały otworem. — Czy pan sądzisz, żeśmy mogli wejść do Paryża? — Z całą pewnością. — Ah! Ah. —

Mówiliśmy następnie o Włoszech. Francya według kanclerza porobiła błędy w Krymie, we Włoszech i w Meksyku. Dozwolić na zjednoczenie się Włoch, rzekł on, było takim samym błędem, jak przystać na zjednoczenie Niemiec. — Ale sprawa przyszła nader w porę W. Ks. Mości, szczególniej teraz, gdy Thiers obraża sympatye włoskie? Przez to rzuca on Włochy w nasze ramiona. — Oni już tam są. — Hm.

Nakoniec rozmowa przeszła na Rosyę. Książę Bismark ufa zupełnie słowom obecnego Cesarza. Jest to mąż dobrych przedsięwzięć, które muszą być pierw skończone, mianowicie sieć kolei żelaznych. To mąż pokoju, tak on przedewszystkiem jest mężem pokoju. Przytem Rosya jest dość silna, tak że dalsze zwiększenie osłabiłoby ją. Ale koleje są główną rzeczą. — Zatem Książę, Rosya musi się cofnąć do swego środka, albo dać wyroić się swym tyralierom. Na wszelki sposób musi ona coś robić. Francya za każdą cenę kupiłaby wszelkie możliwe przymierze. To należałoby do kategoryi 50% interesu i słychać, że do tego wkrótce przyjdzie. W Londynie wyrażali się wielcy książęta rosyjscy bardzo silnie o przyszłości, jaka czeka Europę. — Rozumiem. Ale następca tronu nie jest nigdy tym samym człowiekiem, gdy istotnie tron posiędzie, a wielcy książęta są echem bez pierwotnego dźwięku.

Francya.

Posiedzenie Zgromadzenia narodowego w d. 24 b. m. w skutku którego Thiers podać się chciał do dymisyi, było przedmiotem niejednokrotnej wzmianki a nawet rozbioru w dzienniku naszym. Bliższe atoli szczegóły owej gorszącej w życiu parlamentarnem sceny, teraz dopiero zaczynają się pojawiać w dziennikach; pospieszamy zatem obeznać z niemi czytelników. Thiers, jak wiadomo, był przeciw ryczałtowemu rozwiązaniu gwardyj narodowych. Prawica, korzystając z niechęci swej do Thiersa, jako głównej przeszkody wprowadzenia w życie swej idei przywrócenia dynastyi orleańskiej, poczęła w sposób nader szorstki manifestować swoją opozycyę. Thiers któremu ciągle przerywano, wyrzekłszy fatalne słowa, które zdradziły w obec Zgromadzenia jego zamiar podania się do dymisyi, zstąpił z trybuny i udał się do sali stenografistów, gdzie napisał podanie się do dymisyi i przesłał go prezesowi Zgromadzenia. W drodze pismo to wpadło w ręce Lambrechta, Peulrégo i innych, którzy je rozdarli. Gdy Thiers zszedł z trybuny, pierwszym wrażeniem było powszechne zdziwienie, lecz wkrótce rzucili się członkowie lewicy na członków prawicy i odwrotnie. Gwałtowne słowa, wyrzuty, prośby, groźby wymieniano z obu stron i przez pół-godziny trwał największy zamęt. Wreszcie uśmierzyło się wzburzenie, i w miejsce wrzawy nastąpiła głęboka cisza. Jenerał Ducrot wstąpił na trybunę i wzniósł znaną rezolucyę pojednania. Tymczasem prawica ochłonęła z przestrachu i poczęła knuć plany zastąpienia Thiersa. Najdziwniejsze nastąpiły kombinacye. Jedni chcieli jenerała Chanzy inni jenerała Changarnier, inni znów Mac-Mahona na szefa władzy wykonawczej. Była również mowa o księciu Aumale, który miał być poprzednio zapytanym i dać przyzwolenie swoje. Układano także listy ministrów, a podczas gdy niektórzy członkowie prawicy nadaremnie usiłowali, ministrow gabinetu Thiersa skłonić „w interesie Francyi" aby zachowali swe teki, inni ułożyli całą listę ministrów. Jedna z list była tak złożoną: spraw zagranicznych: książę Broglie; oświaty: Saint-Marc-Girardin; finansów: Buffet; robót publicznych: Audiffert Pasquier; wojny: Aurelles de Palladine; marynarki: admirał La Ronciére. Szczególnym trafem nie znaleziono żadnego kandydata dla spraw wewnętrznych.

Z powodu rozszerzonych przez dzienniki paryskie pogłosek o zaburzeniach w Lugdunie, które znalazły echo nawet w Zgromadzeniu wersalskiem, dziennik miejscowy *Journal de Lyon* następnie wiadomości te prostuje:

Sytuacya materyalna Lugdunu nie usprawiedliwia wezwań dzienników zamiejscowych do „uspokojenia." Miasto nasze zupełnie jest spokojne. Nie ma całkiem zaburzeń, nie ma nawet agitacyi w ludnych dzielnicach. Opowiadano w ostatnich dniach, że „Internationale" wszedł w konszachty z robotnikami, i że praca się wstrzymała. Wiadomo nam przeciwnie z bardzo pewnego źródła, że nigdy praca nie była tak czynną. Jeżeli były usiłowania ze strony Internationala, wiemy także z pewnego źródła, że się rozbiły o opór robotników, którzy, jak nas zapewniają, odpowiedzieli ajentom, że zarabiają więcej pracując, niż gdyby czynili zmowy.

Nie wspominamy o śmiesznych pogłoskach, obiegających w pewnych kołach wersalskich. Dziś jeszcze jeden z korespondentów naszych donosi nam, że mówiono w prawicy Zgromadzenia o powstaniu w Lugdunie, o wzięciu trzech fortów przez rokoszan, o śmierci jenerała Bourbakiego itd. Są to śmieszne zmyślenia. Raz jeszcze powtarzamy, Lugdun jest całkiem spokojny, porządek materyalny panuje tam w zupełności, i nie pozostawia nic do życzenia.

Lecz, jeżeli gdzie panuje zamęt, to w umysłach pewnych ludzi, a szczególnie w umysłach municypalności, zamęt wyłącznie moralny, który się objawia dziwnemi a czasem bezprawnemi środkami. Cudzoziemcy mogli mówić o Francyi w ogólności, i słusznie, że w skutek swych klęsk mnie więcej straciła głowę, i idee jej się przyćmiły. Otóż w Lugdunie idee nie odzyskały jeszcze jasności. Nie można rozróżnić w łonie rady municypalnej, co wynika z prawa Komuny a co wynika z praw państwa; panuje się tu i rządzi poniekąd, jak gdyby się nie miało żadnych praw i żadnych zobowiązań.

Ztąd sytuacya moralna bardzo zmącona. Mamy tego najjawniejszy dowód w ostatnim akcie municypalności, w owej nierozumnej odezwie, rozlepionej na murach naszych nazajutrz po głosowaniu Zgromadzenia.

Lecz odezwa ta, jakkolwiek była nieumiarkowaną, nie wywołała żadnego nieporządku materyalnego. Czytano ją z pewnem zdziwieniem, i niewiadomo nam aby dała powód do chwycenia za broń, do stawiania barykad, do zajść. Jeżeli komu zaszkodziła, to własnym autorom, którzy nie zmierzyli widocznie doniosłości swych słów i swych aktów.

Czy zamęt który panuje między municypalnością, panuje gdzieindziej? Czy prawda, jak twierdzi dziś jeszcze kilka dzienników paryskich, czy prawda że zarząd prefekturalny i sprawiedliwość sama są w stanie skrytego i ciągłego powstania przeciw rządowi? że ulegają rodzajowi demagogicznej dyktatury Komuny?

Nikt w Lugdunie nie zaprzeczy, gdy odpowiemy że wszystkie te pogłoski zupełnie są mylne. Prefekt i prokurator Rzeczypospolitej, których te dzienniki oskarżają, oddali i oddają jeszcze znakomite usługi sprawie porządku i uspokojenia.

Nie będziemy powtarzać tego cośmy mówili już w tym przedmiocie; co było prawdą przed czterema dniami, jest prawdą i dziś jeszcze. Dodamy tylko, że właśnie obecność w prefekturze departamentu Rodanu republikanina stanowczego, mądrego jak p. Valentin, jest najpewniejszą rękojmią utrzymania porządku w Lugdunie.

Należałoby to rozumieć wszędzie jak się to rozumie u nas. Dodamy jeszcze, że jeżeli (co zdawało się niepodobnem prawie przed jakimś czasem, a co pragnęlibyśmy aby się urzeczywistniło po głosowaniu Zgromadzenia) porządek wróci w umysły zarządu municypalnego, prefekt Rodanu przez swe ciągłe i nieznużone upomnienia, nie będzie obcym owej zmianie bardzo pod wszelkiemi względami upragnionej.

Taka jest istotna sytuacya naszego miasta. Zapewne jest ona równie delikatną jak jest nią stanowczo sytuacya we wszystkich ludnych ogniskach po wielkich przesileniach; bez wątpienia byłoby nierozsądnem nieuznawać trudności, na jakie jest narażoną. Lecz równie jest nierozsądnem przesadzać jej stan niepomyślny. Smutnem jest przeto, że niektóre dzienniki biorą pohop z moralnego nieporządku na jaki cierpi nasz zarząd municypalny, aby z tąd wnioskować o nieporządkach materyalnych, całkiem urojonych.

Minister spraw wewnętrznych przesłał następujący okólnik do prefektów:

Wersal 23 sierpnia.

Zawiadomiony jestem, że w niektórych miastach gotują się obchodzić bądź przeglądami gwardyi narodowej, bądź publicznemi uroczystościami rocznicę 4go września. Bez wątpienia rewolucya dokonała się w tym dniu, i zaprowadziła rzeczpospolitę we Francyi, a następnie kraj będący panem samego siebie, może z wszelką swobodą nadać sobie instytucye, które uważać będzie za najwłaściwsze do zapewnienia swojej pomyślności i wielkości. Lecz nie można zapominać o klęskach, które spowodowały ważny ten wypadek, ani taić sobie, że wszelki obchód pamiątkowy na cześć jego, przypominałby zarazem nasze najsmutniejsze porażki.

Zechciej pan zatem odezwać się do patryotyzmu wszystkich dobrych obywateli, przedstawić im, że zaledwo wyszedłszy z wojny z cudzoziemcem i wojny domowej, Francya jest jeszcze w żałobie, że część jej ziemi zajętą jest jeszcze przez wojska obce i że manifestacye tego rodzaju drażniłyby, jak na teraz, wszelkie uczucia przyzwoitości.

Nie wątpię, że głos pański zostanie powszechnie usłuchanym. Lecz gdyby wbrew twoim radom upierano się w niektórych miejscowościach przy dokonaniu zamierzonego projektu, upoważniam pana uciec się, dla oparcia się temu, do środków, jakie ustawa daje ci do rozporządzenia.

Przyjm itd.

Minister spraw wewnętrznych
F. Lambrecht.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia. Dziś rano przejechał tędy Namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski do Wiednia, zaledwie przybywszy w poniedziałek wieczór ze Skały do Lwowa. W towarzystwie Namiestnika znajduje się p. Filip Zaleski, dawniéj jego sekretarz, a następnie starosta.

— Nadmieniliśmy wczoraj o potrzebie zabezpieczenia się w mieście naszem, przeciw możebnemu najściu cholery. Dziś dowiadujemy się, że już są zamówione szpitale na taki przypadek i przygotowane rekwizyta szpitalne, a od kilku dni Magistrat zajmuje się czyszczeniem Kazimirza, jako głównego siedliska nieczystości i nieochędostwa. Pokazało się przy téj sposobności, jakie panuje tam zaniedbanie tak właścicieli domów jak mieszkańców. Nie napróżno Mojżesz przepisy czystości i sanitarne włączył w swoje ustawy; zeszły one atoli poniekąd do czczéj formy. Widzimy bowiem nieraz, jak zachowany jest przez wyznawców starege zakonu przepis mycia rąk po każdéj nieczystéj czynności: poprzestają oni na skropieniu końców palcy. Stało się to więc tylko obrządkiem, co miało być literalnie wykonywanem. Zresztą jeszcze w lutym wydany był pod względem czystości okólnik do właścicieli domów, a szkoda, że tak mało przestrzegano jego wykonania; byłoby może weszło w zwyczaj, co początkowo wydawało się być tylko przymusem.

Okólnik ten przypomnimy; teraz zaś nadmieniamy, że gdziekolwiek znajdzie się nieczystość na podworzu lub w domu, Magistrat swoimi albo najemnymi ludźmi na koszt właściciela zarządzi co należy. Kanały i kloaki mają być odwonione; również zarządzono oczyszczenie koryta Staréj Wisły.

— Dowiadujemy się, że dyrekcya szkoły wzorowej w domu spadkobierców bar. Larysza przy ulicy Brackiej powierzoną została zasłużonemu pedagogowi p. Józefowi Szczepańskiemu, który w ciągu długoletniego zawodu nauczycielskiego w mieście naszem umiał sobie zjednać zarówno poważane powszechnie jak miłość uczniów swojem łagodnem i ojcowskiem postępowaniem. Słusznie należał mu się ten urząd po tylu latach wysługi.

— Dowiadujemy się, że p. Antoni Gettlich właściciel pensyonatu przy ulicy Kanonnej, rozpoczyna od d. 4 września kurs przygotowawczy do szkół średnich. Pożytek i praktyczność takiego kursu są aż nadto udowodnione, gdy jak wiadomo, nasze szkoły główne nie przygotowują dostatecznie uczniów do szkół średnich, bo nie takie jest ich zadanie, a ministeryum zapytywało przed dwoma laty naszych nauczycieli gimnazyalnych, czy nie widzą potrzeby takiej klasy przygotowawczej. Sprawa poszła nieco w odwłokę, bo jedni pragnęli taki kurs przyłączyć do szkół głównych, inni do gimnazyum. Otóż chcąc przyjść w pomoc publiczności i szkole, p. Gettlich zakłada rzeczony kurs za upoważnieniem Rady szkolnej krajowej, i jeżeli odpowie zadaniu, odda niezaprzeczone usługi młodzieży szkolnej.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej: pp. Władysław Jodłowski z Rzanki 100 złr. (1 akcya); Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa 200 złr. (2 akcye); Ludwik Oraczewski z Królestwa Polskiego 100 złr. (1 akcya); Andrzej hr. Zamoyski (*jun.*) 20 złr.; Czesław Kieszkowski 9 złr. Ogółem wpłynęło zatem *6,933 złr. 1,000 franków* i *13 talarów.*

Teodor Żychliński.

— Wczoraj umarł tu Jan Kanty Kleszczyński, były adwokat, radzca prawny Towarzystwa Dobroczynności, przeżywszy lat 69. Po zaprowadzeniu w Krakowie cywilnego postępowania austryackiego i języka niemieckiego w sądownictwie, porzucił Kleszczyński adwokaturę, mówiąc, że za starym jest, aby uczyć się po niemiecku; cieszył się więc z przywrócenia języka polskiego w sądach, ale już nie starał się o powrót do urzędowania.

— W piątek wieczór o godz. 8éj odbędzie się zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców".

— Temi dniami skradziono w domu pod L. 176 przy ulicy Wiślnej 3 akcye rumuńskie z kuponami, każda na 1,000 talarów, 25 losów kolei tureckich po 400 fr., na które wpłacono już po 155 fr., 3 akcye kolei cesarzewicza Rudolfa po 200 złr, i 20 akcyj kolei wschodniej, na które wpłacono po 97 złr. Tej samej osobie skradziono w marcu 1,000 złr. gotówką. Numera akcyj i losów skradzionych ogłoszone są drugostronnie.

„W całem piekle sam jeden ja djabeł kulawy,
„A jeżeliś ciekawa, gdzie są? czytaj z listów,
„*Już wszystkich cesarz wybrał na oficialistów*;
„Ciężką ja tu mam pracę, przyjąć cię nie mogę,
„Żegnam cię, idźże sobie, w którą-li chcesz drogę.."

Spotyka się także w *Silva rerum* i zapiskach szlacheckich bardzo dowcipne niekiedy katalogi wszystkich urzędników, z których każdy ma obok swego imienia jakąś dewizę łacińską, charakteryzującą go lakonicznie ale dosadnie. Miałem pod ręką taki rejestrzyk konsyliarzów trybunału szlacheckiego pod tytułem: *Tribunalia Galliciae an. 1784.* Wypisuję tu z niego kilka ucinków.

Kr..... — *Mundus vult decipi, ergo decipiatur.*
Bo..... — *Nunquam satis.*
Feder — *Caput vacuum stomachus pinguis*
Schwarz — *Parum scribit, multum bibit...*
Legneo — *Haec mea patria, non ubi nascor sed ubi pascor.*

Nic jednak pocieszniejszego nad króciutkie satyryczne komentarzyki, które dodawano do drukowanych pochwał na cześć jakiego niemieckiego dygnitarza. Ile razy przybyła do kraju jakaś wyższa figura z Wiednia, pojawił się zawsze jakiś drukowany panegiryk, który ją i jej zasługi pod firmament wynosił. Była to stara nawyczka panegiryczna, tym razem bardziej wstrętna niż kiedykolwiek. Ten lub ów szlachcic otrzymawszy taki świstek pochwalny drukowany, dopisywał na drugiej stronie wierszem lub prozą swoją uwagę, zazwyczaj bardzo dosadną i bardzo niegrzeczną. W raptularzu jednym z owych czasów znalazłem dwukartkowy panegiryk, drukowany w Przemyślu na cześć konsyliarza nadwornego Fr. J. de Kees, który przybył do Galicyi celem uregulowania sądownictwa. W panegiryku tym wielbiony jest p. Kees heksametrami łacińskiemi jako wzór jeniuszu, cnoty i wielkości — u dołu jednak na pozostałem próżnem miejscu dopisał sobie szlachcic następujący czterowierszyk:

Przyjechał pan de Kees,
Witałże go pies;
Widział nieraz Lwów
Więcej takich kpów...

Przejdę teraz do kilku szczegółów z tego długiego, upornego procesu, który dopiero w naszych czasach i to właśnie w ostatnich dwóch latach rozstrzygniętym został na korzyść kraju, tj. do sprawy urzędowego języka. Zaraz w pierwszych dniach objęcia kraju rząd powziął decyzyę obsadzenia wszystkich miejsc Niemcami i prowadzenia spraw urzędowych z początku w łacińskim i niemieckim, później wyłącznie w niemieckim języku. Wprawdzie nie tyle przez wzgląd na potrzebę kraju, ile na własną wygodę i celem uniknięcia tysiącznych nieporozumień i bałamuctw, postanowiono, aby urzędy egzekucyjne udzielane były Polakom, *caeteris paribus* z Niemcami, jednakże i ten konieczny środek nie został wszędzie i jak należy wykonanym.

Za regułę pod tym względem służyły dwa punkta instrukcyi, danej wyższym urzędnikom wysłanym do objęcia zabranego kraju. Punkt 33 tej instrukcyi opiewa: „Przy obsadzeniu urzędów, w których chodzi tylko o egzekucye, ma być teraz jak i nadal dawane pierwszeństwo krajowcom (*denen Nationalen*) przed Niemcami *caeteris paribus.*" Punkt 61 opiewa: „Na naczelników cyrkularnych wybierać należy ile możności zdolnych i uczciwych ludzi, przyczem użyćby można Czechów, Szlązaków i takich Węgrów, którzy po słowacku mówią, gdyż i tak już w każdym cyrkule jeden krajowiec umieszczonym będzie. W tym celu czesko-austryacka i węgierska kancelarya narodowa proponowaćby mogła swe indywidua." Punkt 67 instrukcyi stanowi: „Wszystko traktowanem być ma w języku łacińskim i niemieckim, a wszyscy, przyjęci do służby ces. kr. muszą *sub conditione sine qua non* przebrać się po francusku."

Szlachta galicyjska, skoro się tylko doczekała instytucyi Stanów, korporacyi bez żadnych prerogatyw, której wolno było tylko pokornie prosić, poczęła rozmaitemi czasy upraszać o obsadzenie posad urzędowych krajowcami. Mamy wskazówki, że gubernator hrabia Brygido, jak w innych sprawach tak i w tej popierał po części żądania kraju. Odbywały się nawet w tym celu konferencye między delegatami stanów a gubernatorem, ale wszystko to mijało bez najmniejszego rezultatu i zakrawało chyba na komedyę. Z tych próśb i rokowań o urzędników krajowców został nam jeden ciekawy szczegół. Jestto list bezimienny do jednego z ówczesnych magnatów polskich, którego posądzano, że na jednej z takich narad jako delegat Stanów sprzeciwiał się żądaniom kraju, zamiast ich bronić. Nazwiska magnata nie podaję, należy ono bowiem do rodziny znanej z wysokiej zacności, niesplamionej niczem w ostatnich latach nieszczęsnych Rzeczypospolitej, a list jako bezimienny nie daje oskarżeniu gwarancyi prawdy. Mimo to wszystko samaż osnowa listu jest bardzo ciekawym obrazem ówczesnego usposobienia kraju i jako rys charakterystyczny owych czasów nie może być tu pominiętą. Oto jak list ten bezimienny opiewa:

*List podrzucony JWielm. Wojewodzie *** die 31 Dec. 1783.*

„To co piszę do JWMPana, nie pochodzi zapewne z parcyalności ani osobistej ku niemu niechęci, gdyż upewnić JWPana mogę, iż Go anim znał, anim Go widział. Krzywda, którąś WaćPan podłością zdania swego sobie i ziomkom uczynił, żywo mnie obeszła. Nie mogę przewieść na sobie, żebym Mu nie wyrzucił postępku, który oburza każdego szlachetnie myślącego Polaka. Już rozeszła się wieść po krajach, iż gdy Cesarz JMość chcąc okazać ufność swą i szacunek dla obywatelów Galicyi i Lodomeryi na urzędach samych tylko chciał mieć Polaków, JWPan na sesyi zgromadzonych Stanów z pobudek nie wiem czy podłości czy zysku, nie wstydziłeś się proponować, żeby choć połowa przynajmniej z zagranicznych była złożoną.

„Musi JW. Panu bardzo mało być znajoma zdatność współobywatelów i ich geniusz, kiedy ich tak niesposobnemi rozumiesz, albo co prędzej, nadto ich podobno podług siebie sądzisz. Bądź co chce nic człowieka wymówić nie może, ani go od powierzchownej słonić nienawiści, kiedy siebie i kraj swój upadlać waży się. Bo jeźli przez nieszczęśliwe losów obroty, Rzeczpospolita jest uciśnioną, jeźli wiele jéj prowincyj poszło pod jarzmo, jeźli obraz tylu krzywd w umyśle prawdziwego Polaka zawsze przytomny, zasmuca go i może wewnętrznie upokarza, nie masz nieszczęścia, któreby go przywieść mogło do podlenia się i zapomnienia, co sobie winien; delikatność jego i rozum potrafią zgodzić. Czucie powszechnej niewoli, potrzeby nawet ulegania z szacunkiem, każdy szlachetnie myślący człowiek mieć powinien dla siebie i dla kraju, którego jest członkiem, i od którego nie oddalając się w żadnym razie, zwycięzcę nawet przymusi, iż go będzie szanować i ubolewać nad nim będzie."

„Chociaż senator, czytałeś może JW. Pan Historyę Rzymską, wiesz, kiedy Rzymianie podbili kraj cnotami, męztwem i naukami wsławiony; zwycięzcy szanowali Greków, bo widzieli że w upadku zachowali stałość i umysł szlachetny. Nie miałeś podobno JWPan tego przykładu przed oczyma, gdyś szedł na sesyę Stanów, ani też wzbudził projekt Jego podobnych admiracyj i szacunku sentymentów w gubernatorze Brygidzie, gdy się wzdrygnął na niego i odrzucił go z wzgardą. Dwojako więc jesteś JWPan skarany, raz żeś się wydał z haniebnem swem zdaniem, drugi raz, żeś go nieprzyjętem widział. Ach! jeźli JWPan masz cokolwiek czułości i dbania o swoją sławę, a wiesz, jaką opinię sprawił w powszechności dla niego ten ostatni postępek, żałować powinieneś, żeś dniem nie umarł wprzódy, nimeś się go dopuścił. Zaniósłbyś przynajmniej do grobu reputacyę dobrego człowieka, który umiał przesadzać Boże drzewko, szczepić śliwki, morele, który ani nic złego, ani nic dobrego nie uczynił; dziś wmięszawszy się w większej wagi interesa, pokazałeś, że masz równie niedobre serce, jak niedołężny rozum.

„Jestem bez najmniejszego szacunku dla JWPana.
N. N."

(*Dokończenie nastąpi.*)

— W domu pod L. 283 przy ulicy Józefa na Kazimierzu, podczas czyszczenia kloaki znaleziono dziś rano dziecię płci żeńskiej, mogące mieć trzy dni, a domniemanie od paru tygodni tam wrzucone. Sprawa oddana została sądowi do dochodzenia.

— Wczoraj wieczór aresztowano wieśniaczkę A. S. z Filipowic, która spoiwszy swojego znajomego, wyciągnęła mu z kieszeni dwadzieścia kilka reńskich i dawała 1 złr. policyantowi, żeby ją puścił. Pieniądze znaleziono przy niej schowane w różnych częściach odzieży.

— Donoszą nam z Niepołomic, że umarł tam d. 29 b. m. nad ranem Franciszek Ksawery Mrozowski, żołnierz z czasów napoleońskich, kapitan wojsk polskich, a następnie urzędnik przy kolei galicyjskiej Karola Ludwika. Według podania żony jego przed dwoma laty zmarłej, śp. Mrozowski urodził się r. 1779. Był to więc może najstarszy z weteranów wojska narodowego. Zaraz po założeniu kolei krakowsko Górno-Szląskiej, Mrozowski otrzymał posadę administracyjną przy tej kolei, i do niedawna pełnił różne obowiązki tak w Krakowie, jak w Niepołomicach, długi czas będąc kasyerem.

— **Krzywaczka** 28go sierpnia.

Dnia 27 sierpnia w niedzielę około godz. 8éj wieczór, widziano tu tęczę księżycową w całkowitym obłąku od strony północnéj, barwy biało popielato ciemnej, przy ciemnéj deszczowéj chmurze; księżyc od południowéj strony czysto świecił. Wielu ludzi, a osobliwie we dworze Krzywaczki, widziało ją. Krótko trwało to rzadkie zjawisko, poczem przeciągnęła burza z wiatrem. Donoszę o tem zjawisku rzadko się przytrafiającem, które może nie było widziane w obserwatorym astronomicznem, a wszelako godne jest uwagi.

— **Iwonicz** 28go sierpnia.

(*O.*) Z kończącą się porą kąpielową donoszę, iż Iwonicz był w tym roku dosyć ożywiony. Około tysiąca gości w nim przebywało, a często przypadało po 360 kąpiel dziennie. Zakład jest ciągle upiększany; nowe łazienki są na ukończeniu a w przyszłym roku będą już oddane na użytek. Zabaw tego lata mniej niż dawniej; wszelako dwa bale na cele dobroczynne i publiczne wypadły świetnie. Do 20go lipca mieliśmy tu po większej części dni słotne, od tego czasu pogoda sprzyjała.

Z balów wspomnianych, pierwszy d. 8 sierpnia przyniósł 252 złr. i jeden dukat wartości złr. 5. c. 60, czyli razem 257 złr. 60 c. Wydatki na muzykę, światło, druki, itd. wyniosły 117 złr. 24 c. Z pozostałego czystego dochodu złr. 140 c. 36, przesłano 100 złr. Towarzystwu „Opieki narodowej“ we Lwowie, resztę zaś przeznaczono na miejscowych ubogich.

Drugi bal d. 20 sierpnia przyniósł 258 złr., a wydatki jego 75 złr. 54 c. Dochód czysty 182 złr. 46 c. Z tego przesłano według życzenia gości 150 złr. na budowę Sukiennic w Krakowie a 32 złr. 46 c. na ubogich miejscowych. Właściciel zakładu użyczył sali bezpłatnie.

— Począwszy od 1go września utrzymywaną będzie codzienna poczta konna między Żywcem i Makowem.

— Nr 35 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „O pożyczkach loteryjnych i premiowych“; — „Wpływ udoskonalenia machin parowych na stosunki ekonomiczne“; — „Statystyka przemysłowa w Austryi“; — właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 34 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; — „Stowarzyszenia wywozowe“; — „Uprawa juty (konopi indyjskich)“; — zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Sąd powiatowy w Szczercu ogłasza w sierpniu 1871 r., że w depozycie jego znajdują się korale odebrane od złodziejki w r. 1864, a skradzione na jarmarku w Monasterze, a przeto siedm lat temu.

— Otrzymaliśmy następujące pismo:

Reprezentacya kształcącéj się młodzieży emigracyjnéj we Francyi.

Wobec coraz więcéj objawiającego się życia narodowego w jednéj z dzielnic naszego kraju, młodzież wychodźcza kształcząca się w wyższych zakładach naukowych francuskich, jednomyślnie uznała potrzebę zawiązania się w Towarzystwo i wytworzenia swéj reprezentacyi, aby łatwiéj z krajem się znosić, życia narodowego witać i śledzić objawy; aby wspólnie nadzieją ich kompletnego rozwoju się cieszyć, do wytrwania w pracy i niedostatku wzajemnie się zachęcać i nie obcymi a użytecznymi w rodzinne powrócić strony.

Niejeden głos z kraju rozpierzchnionych nas echem zaledwie dotychczas dochodził, niejedno gorące poparcie lub pomoc mijały nas, lub w rękach nam obcych malały, tracąc właściwy im charakter; wiele usiłowań zmarniało dla braku uznania i poparcia. Dziś, solidarnie w koleżeńskie koło związani, mamy nadzieję, zbiorową czujnością nad wypełnianiem swych obowiązków i godnością wobec dającéj nam przytułek obczyzny zyskać w kraju serdeczne uznanie. Ufni, że kraj z radością powita skojarzonéj młodzieży naszéj grono, śmiemy upraszać Szanowną Redakcyę *Czasu* o umieszczenie w swych szpaltach téj pierwszéj naszéj odezwy i pierwszego zbiorowego od nas dla kraju pozdrowienia.

Paryż dnia 22 sierpnia 1871 r.

Prezes: *Wyszomirski Ignacy* (uczeń sz. medycznéj);
Członkowie: *Kasprowicz Piotr* (ucz. sz. górniczéj),
Mujżel Gustaw (uczeń szkoły dróg i mostów),
Salutryński Eugeniusz (uczeń szkoły medycznéj);
Sekretarz: *Hertel Maksymilian* (uczeń szkoły dróg i mostów).

Wszelkie korespondencye winny być adresowane:
Mr Wyszomirski, 3 Rue des Feuillantines 3. à Paris.

— Dnia 23 b. m. uderzył w Warszawie piorun w łazienki Banzemera nad Wisłą, w tę część budynku, gdzie się znajduje kocioł. Piorun wpadł małą szczeliną obok komina, a oberwawszy tynk, spuścił się po krokwi, oberwał z niej szczypy ale jej nie zapalił; poczem przebiwszy sufit wpadł do pokoju sypialnego i tam ślad jego zginął. Murarz zajęty właśnie na strychu opowiada, że widział, jak mnóstwo iskier rozsypało się po belkach, a służąca, która zdejmowała bieliznę na strychu rozwieszoną, ogłuchła na jedno ucho.

— W Lutomierzycach w Czechach umarł temi dniami żyjący tam w ukryciu, niegdyś jenerał austryacki baron Rudolf Koudelka, który był także jakiś czas komenderującym w Krakowie, a wyrokiem sądowym skazany za przekupstwo w dostawach wojskowych na więzienie i utratę stopni i tytułów. Liczył lat 59.

— W Kartuzach pod Bernem na Morawie miało się odbyć w niedzielę ostatnią poświęcenie chorągwi towarzystwa śpiewaków niemieckich. Na obchód ten wyruszyła ludność niemiecka Berna w znacznej liczbie. Ale chłopi miejscowi zaczaili się w pobliskiej wiosce i uderzyli na pochód śpiewaków i towarzyszące im rodziny mieszczan niemieckich, potargali chorągiew o barwach niemieckich i ścigali uciekających rzucając kamieniami, a gdzie którego dopadli, bili bez litości. Ci co na wozach przyjeżdżali, znaleźli się w formalnem oblężeniu, zaskoczeni z dwóch stron i gradem kamieni witani. Dopiero wieczorem nądciągnęło wojsko, kiedy już Niemców nie było, a chłopi dowiedziawszy się co się święci, drapnęli zawczasu i rozpierzchli się. Dopiero drogą śledztwa w okolicy władza sądowa dochodzić będzie i poszukiwać napastników.

— W więzieniu w Münster osadzony był słynny na okolicę rozbójnik nazwiskiem Szawiński, skazany na 15 lat, i tem pilniéj strzeżony, iż gdy go skazywano oznajmił, że nie dosiedzi końca kary. D. 21 sierpnia w nocy znaleziono celę jego próżną, kraty żelazne u okna przepiłowane, i skręcony z prześcieradła i siennika powróz, po którym zbrodniarz spuścił się z drugiego piętra. Odzież jego więzienną znaleziono zawieszoną na słupie latarniowym a w kieszeni kartkę, w któréj oświadcza, iż wyjeżdża do kąpiel. Jakim sposobem uszedł, nikt nie wie; gdyż nie dosyć było spuścić się z okna, w pobliżu którego stał żołnierz na straży, ale trzeba było jeszcze przebyć mur otaczający więzienie, a równy dwupiętrowéj wysokości. Żołnierz, który stał na straży pod oknem Szawińskiego, został aresztowany, ale on sam znikł bez śladu.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 28 sierpnia donosi, że kocioł parowy parowca „Wave“ pękł w pobliżu Mobile; było około 70 zabitych i rannych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 29 sierpnia pochmurno, po południu deszcz; termometr od 8°.2 doszedł do 15°.8 R. Barometr jeszcze idzie w górę; dnia 30 sierpnia o godzinie 6éj rano wysokość jego była 332.21, termometru + 8°·0 R. Wiatr północno-zachodni zimny.

— We czwartek dnia 31 sierpnia, Śgo Rajmunda wyznawcy.

Sprostowanie:

We wczorajszéj korespondencyi wiedeńskiéj (*F.*), zaszła w wierszu trzecim od końca pomyłka drukarska; zamiast: Schesegel, czytaj: Schwegel.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 24 sierpnia. (*Targ zbożowy*).

Nadeszłe z zagranicy wiadomości o martwym ruchu w handlu zbożowym, odbiły się na targu w Peszcie. Ceny spadły o 8 kr., nawet i przy pięknym zbożu można było spokojniejszy spostrzedz obrót. Kupcy wstrzymują się od zakupna na wywóz. Jęczmień bez popytu po cenach przygniecionych. Żyto utrzymuje się w cenie. Owies poszukiwany. Notowano za pszenicę z odstawą do kolei wschodniej 6·20 — 6·25. Jęczmień 73—74 ft. 3·5—3·10 Żyto 80 ft. 3·60—3·65, owies 4·10 za cetnar.

Trzoda. Płacono za ct. polskiej trzody 22—25 złr. za węgierską 25—27½.

Spiritus. Cena spiritusu od przyszłego tygodnia bez widocznej zmiany. Płacono hurtem 52¼—52½ kr., częściowo po 52¾—53¾ kr. za stopień.

Szkoła handlowa.

Wyższa szkoła handlowa w Wiedniu J. Pazelta dawniej J. Geyera, ogłosiła właśnie program swój na 32gi rok szkolny rozpoczynający się w październiku. Dopóki nie będziemy posiadali jednej dobrej szkoły handlowej w kraju, młodzież nasza oddająca się zawodowi handlowemu i pragnąca się w nim kształcić, musi szukać gdzieindziej dla siebie nauki. Sprawozdanie ze szkoły Pazelta mówi, iż w roku upłynionym liczyła ona 570 stałych słuchaczy i uczniów, to jest tych, którzy odbywali formalne kursa nauki, i 485 słuchaczy wieczorowych i niedzielnych wykładów, razem przeto 1055 uczniów. W ostatnim roku szkolnym zakład Pazelta uzyskał po swojej reorganizacyi przywilej i nazwę wyższej szkoły równające ją z akademią handlową, w skutku czego uczniowie jej mają prawo do odbywania jednorocznej służby wojskowej. Ukończeni uczniowie tej szkoły chętne znajdują przyjęcie po różnych zakładach handlowych i przemysłowych.

Peszt 26 sierpnia. Z powodu małych dowozów pszenica o 10 ct. droższa. Płacono za 83 ft. 5·75, za 87 ft. 6·50. Żyta cena stała 3·30—3·35. Jęczmień utrzymuje się w cenie od 2·40—2·80. Owies nowy 1·75—1·85. Kukurydza banacka stałej 3·80—3·90, inna 3·65—3·80; rzepak cena stała 7·62—7·75, banacki 7·37—7·50, spiritus 50 złr.; szmalec 33 złr. za cetnar.

Wrocław 26 sierpnia. Pszenica 88 ft. 93 sgr., żyto 84 ft. 63 sgr., owies 50 ft. 32 sgr. rzepak, 150 f. brutto 337½ sgr., olej 13⅔, spiritus 1000 Tral. 18—18·20 sgr.

Talary papierowe saskie czerwone na 1 i 10 tl. tudzież zielone na 5 i 20 tal. wychodzą z obiegu z końcem sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: Dyonizy Henkiel literat z Warszawy, J. S. Platky z Lipska, Władysław Kamieński z Poznania, L. Ryncki notaryusz z Odessy, Artur Festenburg sekretarz ze Lwowa, Karol Murzynowski właś. dóbr z Poznania, L. Iwankowska wł. dóbr z Kongresówki, Karol Chabiński z Warszawy, Michał Drzewicki z Warszawy, Maryan Marsoss kupiec z Warszawy, Ferdynand Bergmann inżynier z Wiednia, M. Bongardt kupiec z Limburgu, Stanisław Łącki z Częstochowy, Matylda Natansonowa z Warszawy, O. Łaźnińska wł. dóbr z Podola, Jadwiga Czerwińska wł. dóbr z Podola.

HOTEL RUSKI: Józef Bem właśc. dóbr z Galicyi, Aleksy Mordwinow właśc. dóbr z Rosyi, A. Cikomski właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Jaceski właściciel dóbr z Rosyi, M. Münzter z Granicy, Franciszek Otowski z z Galicyi, Stefan Buszczyński właściciel dóbr ze Lwowa, Alfons Petruzzi kupiec z Wiednia, Józef Wierzbowski z Warszawy, Ksawery Oster z Warszawy.

HOTEL SASKI: Eugeniusz Pepłowski z Berlina, Emanuel Adler z Wiednia, Kamila Rozwadowska z Turówki. Emilia Kowalska z Mniszowa, Józef Rentel z żoną i córką z Warszawy, Lajos Szadeczky z Węgier, Piotr Udranszky i Buday Nandor adwokaci z Budzina, Jakób Piotrowski z córką z Rosyi.

HOTEL POLLERA: A. Janicki z Podhajec, B. Kałuski z Wysokiej, Z. Łubkowski z Galicyi, H. Obertyński wł. dóbr z Galicyi, M. Iwanin z Petersburga, Prokop z Tarnowa, Jakób Kulczycki ze Lwowa, Józef Frycz właśc. dóbr z Kongresówki, S. Kotarski właśc. dóbr z Galicyi, F. Kuhe kupiec z Pesztu, W. Zieliński właśc. dóbr z Galicyi, W. Heilborn kupiec z Pragi, W. Szołdyrski z Poznańskiego, J. Papłońska z Warszawy, K. Sufczyński właśc. dóbr z Łuczyc, M. Gawroński wł. dóbr z Galicyi, C. Bilicki z Odessy, A. Skrzyński wł. d. z Kobylanki, Julia Konowa z Luborzycy, J. Bek kupiec z Wiednia, M. Morgenstern kupiec z Prus, M. Minchenberg kupiec z Prus, E. Pokorny z Wiednia, T. Herman kupiec z Oedenburga.

Nadesłane.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c. w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Frankfurt 28 sierpnia. Hr. Arnim przybył tu wczoraj po południu i rozmówiwszy się z członkami konferencyi, wyjechał zaraz do Wersalu.

Monachium 29 sierpnia. Odpowiedź ministerstwa wyznań na wniosek biskupi, tyczący się zniesienia *placetum regium*, doręczoną wczoraj została tutejszemu arcybiskupowi. Słychać za rzecz pewną, że zniesienie *placetum* doznało odmowy, a zresztą w obszernym tym akcie wyłuszczone jest szeroko stanowisko rządu wobec kwestyi kościelnej, osobliwie też zapisane tam stoi, że w dotychczasowem postępowaniu biskupów mieszczą się czyny przeciwne konstytucyi, a oraz wyrażone jest, że rząd bronić będzie tych katolików, którzy trzymają się podstaw konstytucyi.

Sztutgart 28 sierpnia. Na pierwszem posiedzeniu zjazdu prawników Gneist wybrany został przez aklamacyę prezesem. Przyjmuje on wybór, jako oznakę, iż Południe podaje rękę Północy. Wirtemberski minister sprawiedliwości Mittnacht powitał zjazd w imieniu króla Karola i rzekł: Niemcy posiadać będą jednakie prawo, a gdzie granice są jeszcze za szczupłe, tam Rada związkowa i parlament połączą się dla rozszerzenia kompetencyi. Mittnacht wybrany został przez aklamacyę prezesem honorowym. Wiceprezesami wybrani: Kronmüller z Sztutgartu, Voigt z Lipska, Wahlberg z Wiednia i Bähr z Kasselu. Wahlberg rzekł, iż przyjacielskie przyjęcie Austryaków wywiera na nich wpływ odmładzający.

Wersal 28 sierpnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes odczytał pisma Lauriera i Gambetty, z których pierwszy oświadcza się za przyjęciem mandatu w departamencie Var, drugi w Paryżu. Następnie Vitet odczytuje sprawozdanie komisyi nad wnioskiem przedłużenia rządów Thiersa i wnosi następujący projekt ustawy:

„Zważywszy, że zgromadzenie narodowe ma prawo korzystać z władzy konstytuowania, będącej istotnym przywilejem zwierzchnictwa narodowego i niezbędnych obowiązków z niego wypływających, a których spełnieniu jedynie wypadki aż po dziś dzień stawały na przeszkodzie;

„zważywszy, że dla spełnienia tych obowiązków dobro pracy, handlu i przemysłu wymaga, aby obecne nasze instytucye ustaliły się stosunkowo;

„zważywszy, że wyraźniejsza nazwa i przedłużenie urzędowania naczelnika władzy wykonawczej może osiągnąć ten skutek, że przedłużenie rządów naczelnika władzy wykonawczej ułatwi odpowiedzialność zgromadzenia narodowego, lubo to zastrzega sobie wyraźnie prawa swoje zwierzchnicze;

„Zgromadzenie narodowe stanowi:

„*art. 1.* Naczelnik władzy wykonawczej nosić ma tytuł „Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej“ i prowadzić dalej będzie swoją władzę pod powagą zgromadzenia narodowego;

„*art. 2.* Prezydent republiki obwieszczać ma ustawy przekazane sobie przez prezesa zgromadzenia narodowego; zapewnia i czuwa nad wykonaniem ustaw. Urzędować ma w siedzibie zgromadzenia narodowego i uczestniczy jego obradom po poprzedniem o tem zawiadomieniu. Mianuje i oddala ministrów, którzy są przed zgromadzeniem narodowem odpowiedzialni. Każdy jego dekret ma być kontrasygnowany przez jednego z ministrów.

„*art. 3.* Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedzialny jest przed zgromadzeniem narodowem.“

Minister sprawiedliwości Dufaure zabrał następnie głos w imieniu rady ministrów i rzekł: Sprawo zdaniu temu jednej zbywa rzeczy; zbywa mu świadectwa zaufania do męża, któremu zgromadzenie narodowe przyznaje tę władzę. Dufaure żąda, aby następujący paragraf dodany był do pobudek ustawy i przekazany został komisyi:

„Zważywszy dalej na znakomite usługi oddane od sześciu miesięcy przez p. Thiersa, i na rękojmie, jakie tenże daje zaufaniu kraju, Zgromadzenie narodowe stanowi.... itd.“

Po tym wniosku powstało wielkie wzburzenie. Zgromadzenie uchwala wziąść sprawozdanie we środę pod rozbiór. Thiers nie był obecnym podczas odczytania sprawozdania i dekretu. Zapewniają, że komisya wzbraniała się dziś rano wciągnąć do ustawy artykuł dodatkowy Dufaura. W świecie parlamentarnym uważają stan rzeczy jako groźny.

Wersal 28 sierpnia. Dziś na posiedzeniu sądu wojennego obrońca Lulliera ukończył swoją obronę; poczem słuchano dwóch nowych świadków, którzy osłabili zeznanie Lasniera; zapewniał on zaś, że widział Ferrégo, jak przewodniczył przy straceniu zakładników.

Paryż 28 sierpnia. List ajencyi Havasa z Wersalu z dnia dzisiejszego mówi, że komisya dla narad nad wnioskiem Riveta ustanowiona, zebrała się wczoraj wieczór o godz. 8½ na naradę dla ukończenia pewnych jeszcze trudności redakcyjnych. Spodziewają się, że przyjdzie tam do zupełnej zgody, i że Vitet będzie mógł przedłożyć dzisiaj sprawozdanie swoje zgromadzeniu narodowemu. Sądzą powszechnie, że izba mimo opozycyi prawej strony uchwali zmieniony wniosek Riveta. Zapewniają, że w zebraniu dziś wieczór w „Hotel de France“ wszystkie odcienia większości z prawicy oraz prawego i lewego środka wezmą udział; dalej zapewniają, że prawica będzie się starała dzisiaj postawić na porządku dziennym rozprawy nad wnioskiem o utrzymaniu ministerstwa w Wersalu przed rozprawami nad wnioskiem Riveta. Dalej zapewniają, że jeden deputowany wniesie dzisiaj, aby naznaczyć wybory do rad departamentowych na trzecią niedzielę po feryach zgromadzenia. Mylną jest rzeczą, aby wybory te ustanowione już zostały na 17go września. — Sąd przysięgłych w Riom uwolnił oskarżonych o napad na prefekturę w Thiers (w dep. Puy-de-Dôme.)

Paryż 28 sierpnia wieczór. Dyrekcya kolei północnej francuskiej ogłasza, że od 1go września pociągi pośpieszne i pocztowe chodzić będą między Paryżem a Kolonią jak przed wojną, bez zmiany pociągów.

Paryż 28 sierpnia wieczór. Do wczoraj wieczór wypłacono 1360 milionów fr. wynagrodzenia wojennego.

Paryż 29 sierpnia. Dzienniki poranne utrzymują, że jutro nastąpi w zgromadzeniu porozumienie na podstawie poprawionego wniosku Dufaura.

Madryt 27 sierpnia. O godzinie 5ej wieczór odbył się na cześć królewicza Humberta przegląd wojsk i ochotników. Lud licznie zebrany okazywał królowi i bratu jego sympatye, a wojsko i ochotnicy witali ich okrzykami. Wszystko, co donoszą o zaburzeniach w Hiszpanii, nie ma żadnej podstawy.

Stockholm 28 sierpnia. Plan organizacyi ministra wojny zatrzymuje tak zwaną indeltę czyli wojsko stale załogą stojące. Rekrutacya odbywa się za nakazem rządu. Wynagrodzenie normalne żołnierza wynosi 100 tal. (112 złr.)

Ponowny zjazd dwóch Cesarzów tym razem w Salzburgu zdaje się już być pewnym. Utrzymują, że obaj kanclerze znajdą się w orszaku Cesarzów. Do *Pressy* donoszą z Gastein, że ze strony pruskiej życzonoby sobie, aby także hr. Andrassy wziął udział w tym zjeździe dyplomatycznym. Lecz *Presse* z tego doniesienia robi użytek *ad usum oppositionis*, i twierdzi, że hr. Hohenwart, którego sobie na zjeździe nie życzą, w razie gdyby hr. Andrassy jechał do Salzburga, z swego stanowiska chce towarzyszyć NPanu, co właśnie stanie się przyczyną, że ani hr. Andrassy, ani hr. Hohenwart nie przybędą do Salzburga. Nie sądzimy, aby istotnie udział prezesa ministeryum węgierskiego miał koniecznie wymagać podróży hr. Hohenwarta, bo jeźli istotnie przedmiotem narad ma być kwestya wschodnia, prezes ministeryum węgierskiego, jako bliżej interesowany i przedstawiciel krajów wysuniętych na wschód, może prędzej być potrzebnym w Salzburgu, coby wcale powadze hr. Hohenwarta nie ubliżało.

Telegrafowane nam wczoraj słowa *Gaz. Krzyżowej* o przystąpieniu Włoch do zasad zjazdu w Gastein, zamieszczone są w tym dzienniku w liście z Wiednia, i to w takiej osnowie:

„Jest rzeczą niezawodną, że drugie spotkanie się monarchów po skończeniu kuracyi w Gastein, nastąpi w Salzburgu. Jak na teraz naznaczony jest d. 7 września, wszelako mogłaby zajść jeszcze jaka zmiana. Więcej niż prawdopodobną jest rzeczą, iż hr. Beust towarzyszyć będzie Cesarzowi. Zdaje się być czemś więcej niż pogłoską, że po znalezieniu w Gastein stałej podstawy dla stosunków między Niemcami a Austryą i dla stanowiska obu państw w kwestyach europejskich, Włochy objawiły zupełną swoją zgodność a oraz życzenie oparcia swojej polityki na tej podstawie. Kazałoby to przedewszystkiem przypuszczać, że wprzódy odeszło odnośne uwiadomienie do rządu florenckiego.“

Wiadomość ta z Wiednia doszła zapewne w innej formie do *Daily Telegraph*, który ogłosił, że między Prusami i Włochami stanęło przymierze zaczepno odporne. Włochy nie mając dziś podstawy we Francyi, a obawiając się polityki Thiersa nieprzyjaznej jedności ich, szukają wsparcia w sojuszu prusko-austryackim. Możemy przypomnieć, cośmy dawniej pisali, iż Prusy starają się grupować około siebie inne państwa.

Wspomnieliśmy już wczoraj o artykule *Saturday Review* o zjeździe w Gastein. Oto ustęp tego artykułu, który zwrócił uwagę prasy europejskiej: „Trzy wielkie mocarstwa wschodnie nie życzą sobie wojny, a Francya jest teraz zanadto słabą i osamotnioną, aby była w stanie lub chciała dążyć do rozniecenia pomiędzy niemi wojny. Ale jakkolwiek Niemcy i Rosya są dobrymi przyjaciołmi i mogą jeszcze nimi pozostać, oba te państwa muszą inaczej zapatrywać się na przyszłość i Niemcy nie mogą spoglądać z obojętnością, jak podczas tej epoki pokojowej brzegi Dunaju będą się moskwiczyć. Chcąc równe zająć na wschodzie stanowisko co Rosya, muszą Niemcy zostawać w dobrych stosunkach z Austryą; przekonanie o tej potrzebie doprowadziło świeżo do znacznego zmodyfikowania zamysłów, jakie politycy niemieccy żywili co do niemieckich prowincyj Austryi. Austrya jest potrzebną dla Niemiec, a Austrya bez swych niemieckich prowincyj przestaje być Austryą.“

Przytaczamy powyższe rozumowanie dziennika angielskiego, bo w szeregu przypuszczeń wywołanych zjazdami monarchów i dyplomatów Niemiec i Austryi, a które w jednem obracają się kółku, dorzucić ono może nieco światła rozjaśniającego tajemnicę zjazdów, którą wszystkie bez wyjątku pisma pokojowe a nie wojennie tłumaczą.

Podajemy wyżej rozmowę korespondenta *Daily Telegraph* z hr. Bismarkiem, nie przywięzując znaczenia politycznego ani do takich rozmów ani do prawdziwości ich, gdyż weszło w zwyczaj u korespondentów angielskich przedstawiać światu, w jakiej oni zażyłości żyją z ludźmi kierującymi losami świata.

Dziś we środę miały się w zgromadzeniu wersalskiem rozpocząć obrady nad sprawozdaniem komisyi o przedłużenie władzy Thiersa tj. nad sprawozdaniem Viteta o wniosku Riveta. Projekt ustawy obejmuje trzy artykuły. Do motywów komisyi usprawiedliwiających mianowanie prezydenta, wniósł minister sprawiedliwości poprawkę czyli dodatek, że mianowanie Thiersa prezydentem, jest nagrodą zasług jego i dowodu zaufania, jakie w nim kraj pokłada. O poprawkę tę rozbić się może wszystko. Stawia ona kwestyę czysto osobistą, tam gdzie była kwestya polityczna; nie szef władzy wykonawczej, lecz Thiers, jako Thiers ma być prezydentem. Prawdopodobnie obrady parę dni potrwają i zamiast utrwalenia władzy zwierzchniczej, mogą ją podkopać, dla tego szczególniej, że zamiast stawiania faktów, postawiono zasady.

Na żądanie gabinetu berlińskiego, musiał rząd francuski zwinąć stowarzyszenie alzacko-lotaryńskie w Paryżu, którego zadaniem było zajmować się interesami krajów zabranych, a nadewszystko utrzymywać w nich ducha francuskiego i żywić nadzieję odwetu. Rząd pruski postępuje bardzo czujnie i bacznie w obu tych ziemiach zabranych, i usiłuje za pomocą wspierania narodowości niemieckiej i protestantyzmu zobczyć je Francyi. Kościół, szkoła, sąd, administracya mają wskazane sobie zadanie to do spełnienia. Na usiłowania te odpowiada lud demonstracyami francuskiemi, barwami francuskiemi, używaniem języka francuskiego itp. Z tego powodu urzędowa *Strassburger Ztg* upomina mieszkańców, aby zaniechali takiego postępowania, gdyż władze nie będą nadal patrzały przez szpary, lecz za wszelkie oznaki demonstracyjne pociągać będą do odpowiedzialności i karać surowo. *Strassburger Ztg* powiada, że „rząd nie myśli zrobić z Alzacyi i Lotaryngii Polski albo Wenecyi“, a jednak pogróżka ta świadczy właśnie, iż jedne przyczyny, równe mają skutki. Chciały Prusy mieć swoją Polskę na zachodzie, jak ją mają na wschodzie, i będą musiały wybierać między tem, że Alzaccyczy pozostaną Francuzami, albo też przemocą będą nawracani na Prusaków.

Do *Timesa* donoszą z Filadelfii o ostudzeniu stosunków między Ameryką a Rosyą wynikłem przez stosunki między ministrem spraw zagranicznych w Washingtonie a posłem rosyjskim Katakazim. Obustronnie odwołano posłów, aby przez nowych reprezentantów zawiązać napowrót przyjaźń.

Według ostatnich wiadomości z Mexyku z dnia 30 lipca, sejm nieustający kortezów, który sejmem konwokacyjnym nazwaćby można, ukończył tego dnia obliczanie głosów na prezydenta republiki na dalsze cztery lata. Głosy miały się następnie rozstrzelić: Diaz 1982 głosów, Juarez 1963, Lerda 1366. Ponieważ żaden kandydat nie otrzymał bezwzględnej większości głosujących, przeto przypadnie tym razem kongresowi zrobić wybór. Komisya izby nie jest przychylną Juarezowi, a więcej sprzyja Diazowi. Mimo tego utrzymują, że Juarez osobistemi zabiegami pozyskał sobie już wielu wątpliwych członków kongresu, a najzaciętszych przeciwników swoich kazał pochwytać, gdy jechali do stolicy i trzyma ich w zamknięciu, tak aby przyjaciele jego mieli w izbie większość. *Diario* zaś urzędowy twierdzi, że Juarez może liczyć na większość.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 29 sierpnia. Korespondent wersalski do *Journal des Débats* wyraża swoje niezadowolenie z wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego, nagania wniesienie poprawki Dufaura jako nie w porę, ale nie potępia jej przyjącia. — *Siècle* mówi, że umotywowanie zmienionego wniosku Riveta sprawiło na wszystkich ławach zgromadzenia bardzo silne a słuszne oburzenie. Lewica skrajna, która się zebrała po posiedzeniu, postanowiła dodać jeszcze jedną pobudkę do swojego wniosku o rozwiązanie zgromadzenia narodowego, a umotywowaną przez tę pobudkę komisyi, którą uznać chce zgromadzenie za konstytuantę. Następnie skrajna lewica miała jeszcze uchwalić przedłożenie projektu rozwiązania zgromadzenia narodowego zaraz po wniosku Riveta. *Siècle* zapewnia, że Thiers nie przystaje na redakcyę komisyi, wyraził on swoje odmienne zdanie w bardzo dosadnych słowach i oznajmi je w mowie podczas obrad izby we środę. Prawica i prawy środek zebrały się również po wczorajszem posiedzeniu izby dla naradzenia nad wnioskiem. *Le Peuple souverain* nagania zmieniony wniosek, gdyż ten zostawia władzę wykonawczą w stanie niepewności i utrwala dyktaturę większości zgromadzenia.— *Paris Jornal* został pozwany przed sąd o rozszerzanie fałszywych wiadomości.

Paryż 29 sierpnia. Położenie jest zagmatwane. Wszystkie stronnictwa niezadowolone są ze sprawozdania Viteta. Na zebraniu członków prawej strony wniósł Buffet, aby prezydencyę Thiersa zatwierdzić na podstawie konstytucyi z r. 1848. Na innem zebraniu wniósł Vacherot, aby przywrócić konstytucyę z r. 1848, zmieniwszy tylko niektóre jej postanowienia, mianowicie co do wyboru prezydenta republiki przez zgromadzenie narodowe, a zmiany te zastosować do okoliczności i wyznaczyć w tym celu komisyę z 30 członków złożoną. Wniosek Buffeta, na który przystały lewy i prawy środek, ma najwięcej widoków powodzenia. Za sprawozdaniem Viteta obstaje tylko skrajna prawica. Lewica republikańska przeciwną jest rozwiązaniu zgromadzenia narodowego. Minister Larcy podał się do dymisyi.

Rzym 29 sierpnia. Deputacya złożona z wielu znakomitości rzymskich udała się do prezesa ministrów z wyrażeniem ubolewania wszystkich obywateli Rzymu, z powodu zamieszek zaszłych ostatniemi dniami, i ofiarując rządowi swoje moralne i materyalne wsparcie. Prezes ministrów dziękując, zapewnił deputacyę, że rząd będzie umiał zmusić do szanowania ustaw, i dodał, że należy zamieszek tych nie dopuszczać, które niewątpliwie wychodzą od nieprzyjaciół kraju.

Giełda. Wiedeń 30go sierpnia god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·60 — Losy z r. 1860 101·50. Akcye banku 772. — Akcye kredytowe 292·80. — Londyn 120·35. — Srebro 119·85. — Dukat 5·80½.— Lombardy 181·—. — Losy z roku 1864 140·—. —

W Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie,
tudzież we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych są do nabycia
Notatki z podróży
przez ***Juliana Klaczko,***
8vo, stron 54. — **Cena 36 cent. w. a.**
(1155-3-3)

Konkurs.

L. 2505. (1252-1-3)

W celu prowizorycznego obsadzenia przy tutejszym Magistracie opróżnionej posady **kancelisty** a właściwie protokólisty, z płacą roczną 400 złr., rozpisuje się konkurs z terminem 14 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku „Czasie."

Z Magistratu król. miasta Nowego Sącza dnia 24 Sierpnia 1871 r.

Johannides, Burmistrz.

Obwieszczenie.

Nr. 15071.

Gdy obwieszczeniem wysokiego c. k. morawskiego namiestnictwa z dnia 12 Sierpnia 1871 r. L. $\frac{1805}{pr.}$, rozpisane zostały wybory do Sejmu krajowego na dnie 4, 5 i 6 Września 1871 r. a piąty jarmark wewnątrz miasta Berna rozpoczyna się również 4go Września 1871 r., Rada miasta Berna widziała się spowodowaną, aby wyborcom, odwiedzającym jarmark, umożebnić wykonanie prawa wyboru wyjątkowo i tylko na berneński jarmark, rozpoczynający się w dniu 4 Września 1871 r., dozwolić **trzech dni na wypakowanie**, to jest w dniach 31go Sierpnia, 1go i 2go Września 1871 r.

O czem podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Rada miejska.
Berno d. 23 Sierpnia 1871 r.
Burmistrz:
(1251-2-3) ***D' Elvert.***

Zmiana lokalu.

Z dniem 28 b. m. przenoszę mój **Zakład naukowo-wychowawczy męzki**, do kamienicy Rodolińskich, Nr. 163 naprzeciw OO. Franciszkanów na 2iem piętrze. ***Ludwik Georgeon,***
nauczyciel języka francuskiego przy ck. gimnazyum, oraz przełożony Zakładu pomienionego.
(1246-3 3)

Pierwszego Września br. otwierają się w Nowym Sączu dwa roczniki ces. króles. Seminaryum nauczycielskiego. (1233-2-2)

Wpisy kandydatów będą trwały od 28go do ostatniego Sierpnia 1871 r.

Ces. król. Dyrekcya męzkiego Seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu.

300 sztuk
fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u
BERNHARDA KOHNA,
Wiedeń — Praga
w Wiedniu, Stadt, Bæckerstrasse N. 20.
Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.
Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1174-6-6)

Pewną wygranę
zaręczamy uczestnikom naszej
gry towarzyskiej
na **20** sztuk 3% ces. tureckich 400 frankowych losów, prócz tego
I brunświcki los z wyciągniętą seryą jako premią.

Po zadatkowej wkładce 7 złr. — i wpłatach dalszych 14to-miesięcznych rat po 7 złr. — gra się w 7miu ciągnieniach na wygrane **frank. 600.000, 300.000, 60.000, 40.000 itd.** (najniższa wygrana **400 fr.** pada na każdy los) bez potrąceń w **złocie**, a przy rozwiązaniu się towarzystwa każdy otrzymuje:

jeden 3% ces. turecki 400-frankowy los

na swoją własność. **Prócz tego wygrana, jaka musi wypaść na brunswicki los z wyciągniętą już seryą**, będzie w gotówce rozdzieloną pomiędzy uczestników.

Gdy tylko jeszcze bardzo mała ilość tych losów na znaczne wygrane **złr. 60.000, 9.000, 3.000 w srebrze itd.** jest w grze, przeto jest nadzwyczajna sposobność wygrania i zaleca się tę kombinacyą każdemu. (1185-3-10)

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur."
w Wiedniu, Wollzelle 13.

Na liczne zapytania oznajmiam, że utrzymuję
PENSYONAT PANIEN.
Kurs rozpoczynam 15 Września.
Mieszkam obok Kościoła N. Panny Maryi, w domu sukcesorów Ciszewskiego, Nr. 374.
(1249 2-3) ***Justyna Maliszewska.***

Akademia handlowa w Pradze.
Nowy rok szkolny rozpocznie się
1go Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia szkoły niższej realnej lub niższego gimnazyum. **Uczniowie są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej, a w razie choroby otrzymują w nowo wybudowanym szpitalu handlowym bezpłatną opiekę.**

Szczegółowych prospektów i innych wyjaśnień udziela

Z polecenia Rady zawiadowczej:
(1181-3-6) ***Karol Arenz,*** Dyrektor.

(666-9-12)
Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem
jest to, że następujące
dobrze zregulowane zegarki
własnego wyrobu, przez c. k. urząd pro-[illegible]bierczy badane, **z trzechletniem** zaręczeniem **za bez-cen** są sprzedawane.

Tylko 1 złr. 50 c. lub 2 złr. prawdziwy paryzki zegarek bronzowy, z jednorocznem poręczeniem.
Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem kryształowem, sekundaryuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.
Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.
Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z dwoma kopertami, grawirowany, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.
Tylko 14 złr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogoskazem.
Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir książę Walii, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształowem niklowym składem, z prawdziwego złota talmi, zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartkę poręczającą.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można skład zegarka widzieć, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.
Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, z kryształowem szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.
Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.
Tylko 18 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą „pięknie emaliowany", z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.
Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankrowy, o 15 rubinach, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręcz.
Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 złr. z brylantami.
Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Największy skład wiedeńskich zegarów pendułowych własnego wyrobu.

Zegary nakręcane co 8 dni, 10, 18 do 20 złr. największe.
Zegary bijące godziny i pół godziny, nakręcane co 8 dni, od 25 do 30 złr.
Repetiery bijące godziny i kwadranse, od 40 złr. wyżej.
Najnowsze własnego wyrobu zegary ścienne grające 2 lub więcej sztuk, co godzina 1 sztukę.
Zegary grające 2 sztuki, 18 do 20 złr., 3 sztuki, 23 do 28 złr.
Wszystkie zegary są **najlepszej** jakości, i należy je od podobizn odróżnić.
Za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą każdy obstalunek wypełnia się w przeciągu 24 godzin.
Nieobciągane zegarki o 2 zł. taniej.
Cenniki bezpłatnie.

Barometry zegarowe pokazujące pogodę 12 godzin wprzód, za sztukę w kształcie szwarcwaldzkich zegarów ściennych z pendułem i wagami 60 centów. Dobrze idąca klepsydra 25 do 40 centów. — Zegar stołowy złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Pyszne **instrumenta grające, melodiony** z niebiańskiemi dźwiękami i **mandolium** et tremolo grające najnowsze kompozycye Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Mayerbeera, Rossiniego i t. p., 1 sztuka grająca 4 arye, 7 złr. 80 cen., z 6 aryami 18 złr.

Albumy fotograficzne z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15. **Tabakierki grające** 7 złr. 50 c. **Szkatułki na cygara** z muzyką, 18 złr. **Pudełka na potrzeby do szycia** z muzyką 15 złr., i setki innych przedmiotów z muzyką.

Tylko 10 centów kluczyk do zegarka, nadający się do wszystkich zegarków.
Tylko 50 cent. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem—wszystko to kosztuje tylko 50 cent.!
Tylko 20 cent. dobrze idący słoneczny zegar, z łańcuszkiem i kompasem.
Tylko 6 złr. 50 c. pyszny paryzki zegar bronzowy pod szkłem, bijący, ozdoba każdego pokoju.
Tylko złr. 1.50, 1.80 lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldskie zegary ścienne z porcelanowym cyferblatem emaliowanym, za dobry chód 2 lata poręczenia.

Tylko przez paroletni pobyt w **Anglii i Szwajcaryi** i przez wielki odbyt jest się w stanie tak tanio sprzedawać.

ANTONI RIX w Wiedniu,
Praterstrasse Nr. 16.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie gdyby w przeciągu tych trzech lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowiązuje się naprawić to bezpłatnie.
Główny skład w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse 16.

Skradzione akcye i losy kolejowe tureckie.

Trzy sztuki akcyj rumuńskich na 1000 talar. z kuponami Nr. 166161—166170, 168451—168460, 193981—193990.

25 losów kolejow. tureckich na 400 franków, na które już upłacono po 155 franków Nr. 192036, 192037, 192038, 192039, 192040, 192041, 192042, 192043, 192044, 192045, 192046, 192047, 192048, 192049, 192050, 192051, 192052, 102053, 192054, 192055, 192056, 192057, 192058, 192059, 192060.

3 akcye kolei Rudolfa na 200 złr. wraz z kuponami na 1 Stycznia 1872 r. płatnemi Nr. 124675, 124676, 124677.

Zarządzono już kroki do amortyzacyi takowych, jednakże należy sprzedającego powyższe papiery przytrzymać i Dyrekcyę policyi w Krakowie zawiadomić. *W. P.*
(1223)

Pszenica morawska,
produkcyi tutejszo krajowej, do siewu po 12 złr. 50 cent. w. a. za 170 funt. wied. na miejscu. Zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko, stacya kolei Słotwina — za nadesłaniem ¼ części kwoty jako zadatku.
(1218-1-?)

Wydalając się na kilka tygodni z Krakowa, zarząd biórа mego z dniem 19 Sierpnia 1871 r. poruczyłem Wmu Drowi ***Feliksowi Cseszn-ákowi,*** kandydatowi adwokatury.

Szanowni przeto klienci moi raczą podczas nieobecności mej w Krakowie zwracać się wprost z Wnym Drem Cseszn-ákiem, który też i nadal w biórze moim przy ul. św. Jana pod L. 313, jako współpracownik stale zostawać będzie.

Józef Schätzel,
(1232-1-3) Adwokat krajowy.

Nauczyciel, w średnim wieku, udzielający od wielu lat nauki szkół normalnych, języka francuskiego i muzyki na fort-pianie, po znacznych domach obywatelskich na wsi, życzy sobie — będąc prawie w całym kraju znany tak co do gruntowności w nauczaniu, jako też ze stosownego traktowania dzieci — z początkiem nadchodzącego roku szkolnego tu w kraju lub za granicą przy jednem lub dwojgu dzieciach być umieszczonym.

Bliższa wiadomość pod adresem: **A. Z.** obok klasztoru PP. Benedyktynek Nr. 540 3/4 na 2iem piętrze w pomieszkaniu p. Baracha, ajenta zabezpieczenia europejskiego we Lwowie. (1196)

W pensyonacie panny ***Karoliny Krynickiej*** w Krakowie wykład nauk w zakresie **wyższego gimnazyum żeńskiego**, łącznie z nauką języka angielskiego i włoskiego, rozpocznie się dnia **4 Września** br. przy ulicy Szczepańskiej w domu Wnej Jankowskiej naprzeciw teatru na 2giem piętrze. (1217-2-3)

Angielka, posiadająca język francuski i niemiecki, poszukuje miejsca w Krakowie — może także udzielać lekcyj na godziny. — Wiadomość w Biurze *J. Jędrzejewskiej* w Krakowie, przy ul. Ś. Krzyża Nr. 419. (1254)

Dla młodzieży szkolnej
są stół, stancya z wszelkiemi dogodnościami, troskliwy nadzór, korepetycya przedmiotów szkolnych, język francuski, niemiecki i fortepian w domu do ćwiczenia się lub pobierania lekcyj w muzyce, — przy ulicy Mikołajskiej Nr. 338 na 3iem piętrze od frontu. ***Lucyan Falkiewicz.***
(1224 2-2)

Uwiadamiam Szanownych rodziców chcących swe córki oddać do średniej szkoły żeńskiej w Tarnowie, iż z dniem **1ym Września przyjmuję panienki na stancyę.** Staranne wychowanie powierzonych mi panienek będzie pierwszem mojem zadaniem; na żądanie zaś Szanownych rodziców, mogą panienki w mym domu pobierać naukę muzyki, śpiewu i tańców. Konwersacya ciągła w obcych językach. Językiem francuskim będzie się w domu mówić, gdyż znajduje się u mnie rodowita francuska. Upraszam o wczesne porozumienie się w tym względzie pod adresem:

Helena Borkiewiczówna,
nauczycielka przy średniej szkole żeńskiej
(1219-3-3) w **Tarnowie,**
przedmieście Burek, dom p. Czernego.

Melle Berrolla,
Parisienne;
Professeur de la langue française. S'adresser: Place des Dominicains Nr. 485.
(1211-2-2)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany
Styryjski Sok ziołowy,
jest zawsze świeżo do nabycia w Krakowie:
u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***
Jedna flaszka kosztuje 80 cent.
(839 23 24)

Z Produkcyi nasion pastewnych w Kleczy górnej,
p. r. Wadowice w Galicyi,

nabyć można do siewów jesiennych albo wprost z zakładu, lub za pośrednictwem Domów: pp. H. J. Kijasa i Spółki w Krakowie, p. Karola Wolańskiego w Krakowie; pp. Krasickiego, Kraińskiego i Spółki we Lwowie; p. M. Kozłowskiego w Przemyślu; p. Scheitera i Spółki w Rzeszowie; p. Smoleńskiego i Spółki w Warszawie; pp. Jabłkowskiego, Radolińskiego, Skupieńskiego i Spółki w Kaliszu; p. F. Moskalewskiego i Spółki w Lublinie, następujących nasion:

	korzec złr.
Mięszanka Nr. I. na grunta najpłonniejsze	5
„ „ II. na grunta mniej wyczerpane	7
„ „ III. na grunta średnich i niewyczerpanych pożytków	11
„ „ IV. na grunta silne i pożytki niewyczerpane	16
„ „ V. na **założenie łąk** długotrwałych w silnej glebie	28
„ „ VI. wraz z czerwoną koniczyną na najsilniejsze pożytki w płodozmianie	24

(przez podanie warunków każda z Mieszanek zastosowaną być może do rodzaju ziemi i przeznaczenia swego).

Stokłóska olbrzymia . .	korzec złr.	12
„ owsikowata . .	„ „	10
„ miękka . . .	„ „	12
Rajgras francuski . . .	„ „	14
„ włoski	„ „	22
„ angielski . . .	„ „	15
Psia trawa kupkowata .	„ „	20
Trawa miodowa	„ „	5
Lisi ogon	„ „	22
Tomka wonna	„ „	32

Ceny te obowięzują do 1go Listopada b. r., z końcem roku wyjdą cenniki obszerne na siewy wiosenne, obejmujące wszystkie gatunki. Obecne ogłoszenie obejmuje tylko główniejsze i to te, które z świeżego zbioru są już w większej ilości do sprzedaży przygotowane i każdej chwili na żądanie wysłanemi być mogą. (1244-2-4)

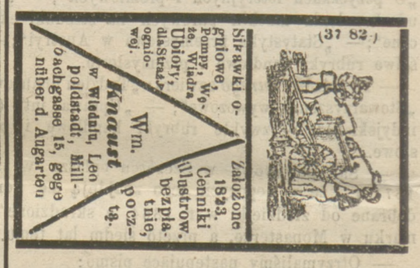

(37 82)

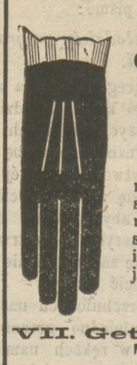

Najnowsza
oryginalna
patentowana Rudolfa
maszyna do szycia rękawiczek
na 1 nić (odpowiednia dla damskich rękawiczek) i na 2 nici (dla męzkich rękawiczek) urządzona do szycia, — jest prawdziwa i dobra i jak najtaniej do nabycia tylko w jeneralnym Składzie dla Austryi, Włoch itd.,
w WIEDNIU,
VII. Getreidemarkt N. 13.
Teodor Lostorfer,
(1189-2-16) właściciel składu.

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-16 52) ***Browar obywatelski.***

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.
Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.
Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,
mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-20-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Złote pierścienie
z kamieniami lub bez nich, najnowszy fason, sztuka po złr. 1·50, 1·70 i 2·50.
Złote medaliony,
pięknie emaliowane, sztuka złr. 4·95, 6·10 i 8·20, z pisemnem poręczeniem, rozsyłają za pobraniem należytości fabrykanci
CZECH & KMENT,
w **Wiedniu,** Mariahilferstrasse 71 A.
Upraszamy o dokładną miarę. (1160-5-6)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 sierp.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160¼
Talary prus. za 100 tal.	181¼	180¼
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82¼
Srebro nowe austr. .	121	120
Dukat ważny. . . .	5 84	5 75
Napoleon d'or. . . .	9 70	9 60
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	254
„ L. Czerniowieck.	176	174
Akcye B. G. d. H. i P.	73 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	102 —	99 —
Wiedeń 29 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 85	59 75
5% „ „ „ sreb.	69 75	69 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 25
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	75 75
5 „ „ . . .	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 50	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 75
Pożyczki loterzyne.		
Losy pożycz. z r. 1839	298 —	297 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	101 70	101 50
„ „ „ 1864	140 —	139 50
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	185 25	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	100 —	99 —
„ księcia Salm .	44 —	43 —
„ „ Palfy .	31 —	30 —
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy .	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	768 —	767 —
Zakładu kredytowego	291 —	290 80
Żeglugi par. na Dun.	590 —	589 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2140
„ rządowej fr. a.	380 —	379 —
„ zachodn. c. El.	233 75	233 50
„ Pardubickiej .	178 50	178 —
„ południowej .	180 50	180 30
„ Galicyjskiej .	256 —	255 50
„ Czerniowieckiej	174 —	173 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 50
„ „ Kosz.-Bogum.	185 75	185 25
„ „ Siedmiogrodz.	175 50	175 —
„ „ Cisańskiej .	251 —	250 —
„ „ wschod. węg.	89 —	88 50
„ „ austr. północ.-wschodniej .	219 —	218 50
„ „ Franc. Józefa	207 25	206 75
Akcye bank. anglo au.	259 —	258 70
„ „ angl. węg.	94 75	94 25
„ Zakł. kred. węg.	116 —	115 75
„ bank. frank. austr.	123 50	123 25
„ „ węgierskiego	91 50	91 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	154 50	154 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	115 50	115 —
„ dla obrót. ogól	185 —	184 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 50	94 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 „	140 50	140 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	240 50	240 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 80	97 40
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 75	91 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 65	9 64
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 15	12 5

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony . . .	120 75	120 25
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 81 25	1 80 75
Lwów 28 sierp.		
Dukat holenderski .	5 76	5 69
„ cesarski . . .	5 79	5 73
Półimperyał rosyjski	10 —	9 85
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 62¾	1 61¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 60
„ „ „ 4%	75 80	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 15	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 90	76 50
Akcye kol. gal. b. kup.	252 25	251 50
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 25
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 29 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 93	89 50
„ „ 2 ser. „	88 93	88 50
„ kupon „	— —	— 74½
Listy zastaw. nowe „	89 25	89 —
„ kupony „	— —	— 93
Listy likwidacyjne „	75 19	74 85
„ kupony „	— —	— 99⅞
Kolej warsz. wiedeńska	90 50	90 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
„ „ miesz.	9.28	—	9.19	—
w Przemyślu: krakowski	—	2.44	—	2.24
„ „ miesz.	5.—	7.54	4.54	7.39
„ lwowski	—	4.32	—	4.17
„ „ miesz.	—	6.39	—	6.29
we Lwowie: krakowski	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
„ brodzki	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ czerniowiecki	6.42	—	—	8.—
w Brodach: lwowski	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
w Czerniowcach: lwowski	10.49	10.20	—	—
w Mysłowicach: krakowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Warszawie: krakowski	11.33	—	—	7.—
w Wiedniu: krakowski	9.—	—	—	9.13
	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	8.51 / 7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*